Rok XII. Nr. 252 (3497) Wilno, Sobota 14 Września 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Premjer Sławek u P. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera Walerego Sławka, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Audjencja zagranicznych dostojników wojskowych u gen. Rydza-Śmigłego

WARSZAWA (Pat) — Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym belgijskiego szefa sztabu generalnego, gen. van den Bergena.

WARSZAWA (Pat) — Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym szefa przybyłej do Polski na manewry wojskowe francuskiej misji wojskowej, generała Poupinela.

Odznaczenia

WARSZAWA (Pat) — Dzisiaj generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły udekorował szefa sztabu generalnego Belgji, gen. van den Berge na orderem „Odrodzenia Polski" 1-szej klasy, generała francuskiego Poupinela — orderem „Odrodzenia Polski" drugiej klasy oraz wyższych oficerów armji francuskiej: płk. Toussaint orderem „Odrodzenia Polski" trzeciej klasy i ppłk. Febre — Złotym Krzyżem Zasługi.

Bankiet

WARSZAWA (Pat) — Wczoraj o godzinie 20-ej generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły, podejmował obiadem szefa sztabu generalnego Belgji gen. van den Bergena i szefa przybyłej do Polski na manewry wojskowe misji francuskiej gen. Poupinela oraz towarzyszących im oficerów.

W obiedzie tym wzięli udział kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz i dowódca 17-ej dywizji piechoty gen. Malinowski.

Min. Floyar-Rajchman na poświęceniu bandery M. S. „Piłsudski"

WARSZAWA (Pat) — Na uroczystości poświęcenia bandery na m/s „Piłsudski" z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu wyjechali do Gdyni: minister przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchman, wiceminister dr. Franciszek Doleżal oraz grono wyższych urzędników.

Wiślicki jednym głosem zwyciężył Gotliba

Ciekawy wynik wyborów na Sejm w 2-im okręgu warszawskim

WARSZAWA (Pat) — Okręgowa komisja wyborcza nr. 2 (m. st. Warszawy) ukończyła w dniu dzisiejszym obliczanie głosów, które padły w okręgu drugim na poszczególnych kandydatów na posłów.

Wyniki obliczeń są następujące:

1) Franciszek Urbański — 12.370.
2) **Wacław Wiślicki — 12.199.**
3) **Heschel Gotlieb — 12. 198.**
4) Hanna Łukaszewiczowa — 9.892.
5) Bernard Zundelewicz — 6.973.
6) Leon Bregman — 1.995.
7) Srul Glocer — 1.173.

Gen. dyrektor stoczni włoskiej Cossulich w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal wydał dziś śniadanie w Resursie Obywatelskiej na cześć generalnego dyrektora stoczni włoskiej w Monfalcone pana Cossulicha i towarzyszących mu osób.

Gra dyplomatów europejskich i instynkt samoobrony Afryki

Laval zadeklarował wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów

GENEWA (Pat) — O godzinie 10 minut 10 zaczął przemawiać na Zgromadzeniu Ligi Narodów premjer Laval. Mówca zadeklarował na wstępie wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów „Doktryna zbiorowego bezpieczeństwa — oświadczył premjer Laval — pozostaje naszem prawem. **Negowanie paktu Ligi Narodów oznaczałoby rezygnację z naszych ideałów.** Sir Samuel Hoare w swem przemówieniu zaakcentował wolę W. Brytanji w kierunku poparcia systemu zbiorowego bezpieczeństwa bez zastrzeżeń. Żaden kraj nie przyjmuje oświadczenia tego do wiadomości z satysfakcją większą, aniżeli Francja. Po układach rzymskich nie mogę bez wzruszenia mówić o konflikcie, który tak dalece zaciążył na obradach Zgromadzenia. 7 stycznia w Rzymie Mussolini i ja załatwiliśmy wszystkie sprawy, które mogły nas dzielić. W Stresie, wraz z delegatami brytyjskimi natrafiliśmy u Mussoliniego na analogiczną chęć służenia sprawie pokoju i wiem, że jest on gotów do kontynuowania tej współpracy. Bywały niekiedy w Genewie trudne momenty i istotne rozczarowania, ale wiara nasza w Ligę Narodów nigdy nie słabła. Z wytrwałością, której nic nie zdołało zniechęcić, reprezentanci Francji będą się stale przyczyniali do wzrostu prestiżu Ligi Narodów i do rozszerzenia jej zakresu działania.

W ostatecznym wysiłku Ligi Narodów, mającym na celu znalezienie wyjścia z sytuacji — jestem zdecydowany wykonać obowiązek członka Ligi Narodów i przyjaciela Włoch. Zostanie uczynione wszystko, aby zaspokoić uzasadnione potrzeby Włoch — szanując zarazem uprawnienia innych członków Ligi. Francja i W. Brytanja są całkowicie zgodne co do konieczności poszukiwania pokojowego załatwienia konfliktu. Nasze zobowiązania figurują w pakcie Ligi Narodów i Francja nie uchyli się od ich wykonania.

Mowę Lavala Zgromadzenie spotkało burzliwemi oklaskami.

Afryka nie da się podporządkować losom Europy

GENEWA (Pat) — Po delegacie Francji Lavalu, przemawiał **delegat Indji Aga Khan,** który sformułował kilka uwag krytycznych w stosunku do Ligi Narodów. Liga Narodów, zdaniem mówcy, zbytnio zajmuje się sprawami europejskiemi. Mówca zwrócił również uwagę na niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej, na nowy wyścig zbrojeń oraz na obecny zatarg grożący pokojowi.

Następnie zabrał głos **delegat Afryki Południowej Te Waters,** zaznaczając na wstępie, że ludność Afryki Południowej szczególnie została zaniepokojona pogarszającą się sytuacją spowodu konfliktu abisyńskiego. Przeciwstawiając przejściowe motywy, kierujące polityką narodów europejskich, interesom Afryki Południowej, mówca stwierdza, że **podział Afryki poza autorytetem Ligi Narodów pociągnąłby za sobą wielkie niebezpieczeństwo zarówno dla ludów czarnych jak i dla rasy białej. Obecny kryzys zachmurzający horyzont może być początkiem konsolidowania się dzikich i wojowniczych instynktów czarnej Afryki oraz zapowiedzią wojny rasy czarnych.** W tem też tkwi, zdaniem mówcy, niebezpieczeństwo dla Europy i Afryki. **Jeśli Afryka zostanie podporządkowana losom Europy, wówczas podniesie zbrojny bunt i pogrąży się w otchłani pierwotnego barbarzyństwa. Czarna Afryka nigdy nie przebaczy ani nie zapomni krzywd jej wyrządzonych.** Czyniąc skolei aluzję do Włoch, mówca zapytał, czy szef rządu tak nergiczny i tak potężny, który spowodował odrodzenie swego narodu, nie może zastanowić się i zatrzymać w chwili tak krytycznej. Mówca zuważył równocześnie, że **Afryka Południowa będzie mogła pozostać członkiem Ligi Narodów tylko wtedy, jeśli będzie głęboko przekonana o lojalności Ligi.** Wychodząc z tego założenia, mówca z wielkiem zadowoleniem wita onegdajszą mowę premjera Lavala, stwierdzającą wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów. W zakończeniu swego przemówienia Te Waters zwrócił się z apelem do Włoch, aby pozwoliły Europie utrzymać się na drodze rozsądku oraz umożliwiły dalszy żywot Ligi Narodów.

Ostatnim mówcą był **Riwas Vicuna (Chile),** który omówił niedawne wysiłki państw południowo-amerykańskich w sprawie zlikwidowania wojny o Chaco. Mówca wyraził równocześnie opinję, że byłoby błędem przypisywać Lidze Narodów uprawnienia nieprzewidziane w pakcie i wymagać od niej rzeczy, które przekraczają jej siły.

„Podstawy roszczeń włoskich w Afryce"

RZYM, (Pat). „Gazetta del Popolo" rozważa trzy sposoby rozwiązania problemu nadmiaru ludności, który leży u podstawy roszczeń włoskich w Afryce:

1) słuszny rozdział bogactw przez tego, kto je posiada. Jest to rzecz do zbadania, jak powiedział sir Samuel Hoare. Musimy na to poczekać;

2) objęcie w posiadanie jedynego jeszcze wolnego obszaru kolonjalnego, co właśnie Włochy postanowiły uczynić i co wywołuje taki gniew Anglji, wreszcie

3) wojna przeciwko państwu bogatemu w kolonje. Innego wyjścia niema.

Dwa pierwsze rozwiązania upadły, wobec czego pozostaje tylko trzeci sposób t. j. prowadzić wojnę z państwem kolonjalnem, ażeby zawładnąć jego bogactwami.

Twarda odpowiedź negusa przez radjo

ADDIS ABEBA (Pat) — Negus wygłosił dziś wieczorem przez radjo mowę, stanowiącą odpowiedź na oskarżenie pod adresem Abisynji i rozwijającą tezy abisyńskie. Cesarz dodał: nie chcemy wojny, lecz nie ustąpimy. Abisynja pragnie z całego serca i żywi nadzieję, że dojdzie do honorowego i pokojowego załatwienia sporu, zgodnego z prawem i słusznością pod auspicjami Rady Ligi Narodów i na podstawie paktu Ligi.

Roosevelt w sprawie abisyńskiej

NOWY JORK (Pat) — Prezydent Roosevelt oświadczył, iż całkowicie aprobuje żądanie sekretarza stanu Hulla, aby Włochy i Abisynja dochowały klauzul paktu Kelloga. Pozatem prezydent dał wyraz zaniepokojeniu, jakie budzi w nim obecna sytuacja.

Mussolini uniknął rozmowy telefonicznej z Lavalem

LONDYN (Pat) — Prasa angielska z zadowoleniem notuje poparcie mniejszych mocarstw dla Ligi.

„Daily Telegraph" przewiduje, że w razie wybuchu działań wojennych premjer francuski będzie za polityką sankcyj na polu finansowem i gospodarczem.

„Daily Herald" podaje, że Laval starał się wczoraj uzyskać połączenie telefoniczne z Mussolinim, ale Mussolini nie chciał z nim mówić. Dziennik podkreśla, że Rzym jest całkowcie odcięty od świata o ile chodzi o kwestję abisyńską.

Kiedy Mussolini uzna właściwą chwilę do rokowań z Anglją i Francją

PARYŻ (Pat) — Tygodnik „Gringoire" umieszcza wywiad swego specjalnego wysłannika Raymonda Recouly z Mussolinim. Na zasadzie wrażeń z rozmowy z Il Duce, która odbyła się w pałacu weneckim w Rzymie — Recouly oświadcza, że w razie rozszerzenia się konfliktu, z chwilą gdy minie jego pierwsza faza, byłoby możliwe nakłonienie Mussoliniego do rokowań z Angiją i Francją.

Zmilitaryzowanie brygady robotników włoskich

RZYM, (Pat). „Trybuna" donosi z Asmary, iż utworzono zmilitaryzowane brygady robotnicze pod dowództwem oficerów milicji faszystowskiej. Robotnicy werbowani są z pośród ochotników.

Zapasowa baza wojenna Włoch

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Aten, że na wyspach Dodekanezu zaznacza sie b. ożywiona działalność wojskowych władz włoskich. Wyładowuje się tam ciągle wojsko i materjały wojenne. Do wyspy Leros, której fortyfikacje nadbrzeżne zostały wzniesione, przybyły 2 kontrtorpedowce i trzy transportowce z wojskiem. Na wodach wysp Patmos, Leros, Kos i Kalymnos patrolują kontrtorpedowce i lotniskowiec, które czuwają nad ruchem okrętów.

Włosi będą karać śmiercią — europejskich instruktorów armji Negusa

LONDYN, (Pat). Z Dżibuti donoszą, że tamtejszy konsul włoski uprzedził 14 oficerów belgijskich, udających się w charakterze instruktorów do Abisynji, że każdy Europejczyk, któryby walczył przeciwko Włochom i został ujęty z bronią w ręku, zostanie na miejscu rozstrzelany.

Negus ukrył swe klejnoty koronne

LONDYN, (Pat). Donoszą z Addis Abeby że negus zabezpieczył klejnoty koronne w specjalnie zbudowanym betonowym schronie, którego miejsce trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Klejnoty składają się m. in. z korony negusa Theodora, którą zdobył lord Napier w bitwie pod Magdalaą a którą król Jerzy V zwrócił negusowi w r. 1925, naszyjnik złoty, należący, wedle podania, do królowej Saby, który nosiły wszystkie władczynie Abisynji, djadem koronacyjny oraz berło będące darem króla Jerzego V.

Ricket poleciał na przetargi do Londynu

BUDAPESZT, (Pat). Zatrzymał się tu przez godzinę na lotnisku Rickett, w przelocie z Abisynji do Londynu, dokąd udaje się w sprawie koncesji naftowej. Rickett oświadczył, że przy najbliższej sposobności powróci do Abisynji.

LONDYN, (Pat). Przybył tu Rickett, bohater koncesji naftowej w Abisynji.

Smutny los Polaków z nad Olzy

OSOBLIWE MANEWRY

MORAWSKA OSTRAWA (Pat) — W sobotę dnia 14 bm. odbędą się w okolicy Morawskiej Ostrawy frontem ku granicy polskiej manewry cywilnych organizacyj czeskich pod kierownictwem dwóch zawodowych oficerów armji czeskiej. W manewrach tych wezmą udział: gwardja narodowa, legjonarze syberyjscy, weterani, skauci i straż Swobody. W manewrach weźmie udział 5 armat, samochody pancerne, lekkie karabiny maszynowe, reflektory itp.

Polakożerczy sojusz Czechów

MORAWSKA OSTRAWA (Pat) — „Morawska Orlice" donosi, że niezależnie od posunięć władz, wszystkie cywilne i polityczne organizacje na Śląsku i Morawach podały sobie zgodnie ręce, celem podjęcia akcji przeciw Polakom.

„Obojętnem jest — pisze wspomniany dziennik — czy idzie tu o Sokoła, robotnicze t-wo gimnastyczne, gwardję narodową, straż Swobody, katolicką organizację gimnastyczną „Orła" itd.

Szkoły czeskie na miejscu polskich

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Władze czeskie postanowiły budowę dwuch nowych szkół czeskich w polskich miejscowościach Śląska nad Olzą, Oldrzychowicach i drugiej miejscowości co do której w najbliższych dniach ma zapaść decyzja.

Wyrzucanie górników polskich

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Na kopalni węgla „Zofja" w Porębie na Śląsku nad Olzą zwolniono z dniem 5 września 11 górników z pracy. W liczbie tej znajduje się 7 Polaków i 4 Czechów. Zwolnieni Czesi mają prawa do emerytury, gdy zwolnieni Polacy praw tych nie mają i przez redukcję skazani zostali na skrajną nędzę.

Aresztowanie studenta uczelni poznańskiej

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W czeskim Cieszynie aresztowany został przez żandarmerję czeską Eugenjusz Filipszyk, Polak ze Stonawy na Śląsku n. Olzą, student W. S. H. w Poznaniu.

Rozmowa Becka z Hoarem

GENEWA (Pat) — Dziś rano minister spraw zagranicznych Beck odbył blisko godzinną rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych sir Samuelem Hoare.

Prasa belgijska o wyborach w Polsce

BRUKSELA (Pat) — Prasa belgijska, która w ciągu ostatnich 4 dni zamieszczała obszerne telegramy o wyborach w Polsce, przynosi dziś artykuły na ten temat.

Liberalna „Etoile Belge" pisze w artykule wstępnym: Blok rządowy otrzymał przy obecnych wyborach 43 proc. głosów więcej niż przy wyborach w r. 1933. Sukces polityki rządowej jest w tym wypadku niewątpliwy.

Konserwatywna „La Gazette" nadmienia, iż partje opozycyjne nie wzięły udziału w wyborach w obawie przed porażką, przyczem jednak taktyka ta krytykowana była w łonie samych stronnictw opozycyjnych.

„La Nation Belge" w korespondencji z Warszawy podkreśla również wielki wzrost głosów oddanych na zwolenników polityki rządowej.

Mecz tenisowy miedzy Jugosławją a Polską

W piątek rozpoczął się w Warszawie na korcie reprezentacyjnym Legji międzynarodowy mecz tenisowy pomiedzy klubem Jugosłowiańskim M. T. K. Zagrzeb i Legją Warszawską. W pierwszym dniu dokończono tylko jednego spotkania Pallada—Tłoczyński. Zwyciężył Pallada 2:6, 6:3, 6:4, 6:3.

Jugosłowianin specjalnej klasy nie pokazał. Jest to gracz bardzo regularny, ale i bardzo przeciętny. Co do Tłoczyńskiego — zaprezentował się on bardzo słabo. Walka na regularność mu się nie udała. Wycieczki do siatki skończyły się przeważnie porażką.

Drugie spotkanie pomiędzy Kulukjevicem i Wittmanem zostało przerwane przy stanie 6:3, 3:6.

Kukuljevic okazał się znacznie lepszy od Pallady. Ma on morderczy servis i świetne smecze, natomiast jest bardzo nieregularny. Polak walczył bardzo ładnie i regularnie.

W sobotę o godzinie 14.30 nastąpi dokończenie meczu Wittman—Kukuljevic oraz gra podwójna pomiędzy Majewski—Wittman a Kukuljevic—Pallada. Poza konkursem odbędzie się spotkanie pokazowe Jędrzejewska—Mitic.

Mistrz świata w tenisie Perry zaślubił Helenę Vinson

NOWY JORK, (Pat). W Ameryce w miejscowości Harrison odbył się w piątek ślub pierwszej rakiety świata Anglika Freda Perry ze znaną artystką filmową Heleną Vinson.

Wszystkim, którzy w tak ciężkiej chwili okazali nam tyle życzliwości i serca i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu kochanemu bratu

ś. † p.

Zbigniewowi Pac-Pomarnackiemu

a w szczególności p. Dyr. Kazimierzowi Falkowskiemu, p. Nacz. Romanowi Dąbrowskiemu, Personelowi Lekarskiemu Szpitala, Dyrekcji Kolejowej oraz Kolegom i Współpracownikom składają serdeczne podziękowanie

SIOSTRA I BRAT

Światowa konferencja dyrektorów instytutów meteorologicznych w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Na odbywającej się w Warszawie światowej konferencji dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych z udziałem reprezentantów przeszło 40 państw, postanowiono m. in. utworzyć światową radę meteorologiczną do spraw ochrony bezpieczeństwa żeglugi powietrznej. Postanowiono również utworzyć nową komisję międzynarodową dla zagadnień radjo - meteorologicznych. Przewodniczącym tej komisji został wybrany dyrektor P. I. M. dr. inż. Lugeon.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Berlin 213.30, 214.30, 212.30; Londyn 26.23, 26.36, 26.09; Nowy Jork 5.31 1/4, 5.34 1/4, 5.28 1/4; Nowy Jork tel. 5.31 3/8, 5.34 3/8, 5.28 3/8; Paryż 35.00, 35.09, 34.91; Praga 21.94, 21.99, 21.89; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Włochy 43.39, 43.51, 43.27;

Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 92.50.

Papiery procentowe: 5% konwers 68.50; 5% kolej. 60.25; 6% dolar. 82.25; premj. dolarowa 51.15; stabil. 63.50, 63.75; 8% przem. pol. 91.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów słabsza.

Francja, Włochy i Anglja domagają się normalnych wyborów w Kłajpedzie

LONDYN (Pat) — Reuter donosi, że rząd francuski, włoski i brytyjski zwrócily się do rządu litewskiego o zapewnienie normalnego przebiegu wyborów w Kłajpedzie.

Oświadczenie premjera Tubelisa

z okazji rocznicy zawarcia Związku państw bałtyckich

Jak donosi Elta, premjer Tubelis, obecnie pełniący również obowiązki Ministra spraw zagranicznych, oświadczył przedstawicielowi Elty z okazji pierwszej rocznicy zawarcia związku państw bałtyckich, co następuje:

„Jeden rok jest zakrótkim okresem w życiu narodów, aby już się mogło stać jasnem znaczenie dla państw bałtyckich zawartego 12-go września ub. roku związku tych państw. Jedno można powiedzieć: nieskierowany przeciw żadnemu państwu, związek państw bałtyckich, którego głównym celem jest ochrona niepodległości i nienaruszalności terytorjum tych państw, jest doniosłym czynnikiem pokoju w Europie wschodniej. Litwa, Łotwa i Estonja przez ujednostajnienie swych poglądów stwarzają ugruntowanie, którego znaczenie międzynarodowe jest bez porównania większe niż znaczenie tych państw wziętych każde zosobna. Jest to dla każdego państwa bałtyckiego korzystne. Jednak, aby umowa związkowa mogła być w całej pełni wprowadzona w życie, powinniśmy bliżej się zapoznać, lepiej zrozumieć potrzeby jedni drugich i głębiej te sprawy wzajemnie odczuwać. Na to potrzeba czasu. Jestem przekonany, że narody bałtyckie, wszedłszy na prawdziwą drogę, uzyskają wszelkie osiągnięcia, do których musi prowadzić ich bliższa współpraca, wypływająca z zawarcia związku.

Rokowania pokojowe Boliwji i Paragwaju na martwym punkcie

BUENOS AIRES (Pat) — Boliwijsko-paragwajska konferencja pokojowa zawiesiła prace spowodu wyjazdu większości delegtów. Prezydent, przewodniczący delegacji boliwijskiej miał oświadczyć, że wojna nie została skończona. Przewodniczący delegacji paragwajskiej zakomunikował rozjemcom, że istnieje obawa wznowienia działań wojennych.

Krwawa rozprawa w parlamencie meksykańskim

MEKSYK, (Pat). Strzelanina w parlamencie pociągnęła drugą ofiarę ludzką. Jeden z dwuch rannych deputowanych zmarł naskutek odniesienych ran. Krwawe zajścia w parlamencie wywołały wielkie wzburzenie w kołach politycznych. Zachodzi obawa ponownych starć.

MEKSYK, (Pat). Konsekwencją strzelaniny w izbie deputowanych było wyłączenie 17 posłów. Urzędowo stwierdzają, iż w czasie strzelaniny utraciły życie 2 osoby, a 2 inne są lekko ranne. Powodem wykluczenia posłów było, iż wywołali oni zajścia przez obstrukcję, którą zastosowali widząc zmniejszenie się swych wpływów. Usunięci z parlamentu posłowie należeli do grupy, która, jak stwierdza komunikat urzędowy, przeszkadzała normalnemu tokowi obrad.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Przed wyborami do Senatu

W związku z niedzielnemi wyborami do Senatu w chwili obecnej, jak słychać, odbywają się rozmowy pomiędzy delegatami do kolegjów wojewódzkich na temat kandydatur na przyszłych senatorów. Jak wiadomo, listę kandydatów zgłasza na kolegjum wojewódzkiem Komisja Główna, wybrana z członków danego kolegjum.

Pozatem ordynacja postanawia, że grupy delegatów, złożone z 20 osób, mogą zgłaszać własne kandydatury. Jak słychać przy niedzielnych wyborach poza kandydaturami komisji głównej grupy zgłoszą wielu swoich kandydatów.

Co do Warszawy, według pogłosek zgłoszona zostanie kandydatura b. wicemarszałka Sejmu prof. Makowskiego. Pozatem mówią o kandydaturze jednego z zasłużonych generałów i wymieniają nazwisko gen. Osińskiego. Mówią również o kandydaturze przedstawiciela kupiectwa b. pos. Bruna.

Co do Wilna, to mówią o wysunięciu kandydatury b. premjera Prystora. Na Wołyniu zaś ma kandydować b. premjer p. Janusz Jędrzejewicz.

Kongres hitlerowców w Norymberdze

NORYMBERGA (Pat) — Rozpoczęły się dziś obrady poszczególnych działów kongresu partji narodowo - socjalistycznej. Podjęcie obrad poprzedziły przemówienia najwybitniejszych członków partji, piastujących wysokie stanowiska państwowe. Przemawiali: **Goebbels, Hess, Rosenberg i Streicher.** We wszystkich mowach przebija silna nuta antysowiecka. Przemówienia te skierowane wprost pod adresem Moskwy, wskazują na niebezpieczeństwo, zagrażające z tej strony Europie i pokojowi. Mówcy wiążą działalość żydowstwa niemieckiego z komunistyczną akcją bolszewizmu i przeprowadzają tezę, iż za bolszewizmem moskiewskim stoi międzynarodowe żydowstwo.

Zaopatrzenie emerytalne wojskowych

W Dzienn. Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Spr. Wojsk. o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych. Rozporządzenie ustala następujące granice wieku, po osiągnieciu których oficerowie mogą być przeniesieni w stan spoczynku. Do stopnia majora włącznie — 46 lat, do stopnia ppłkownika — 48, do stopnia pułkownika 50, do stopnia gen. bryg. — 52 i do stopnia gen. dyw. i gen. broni — 54 lata

Zamach samobójczy brata M. Malickiej

Wczoraj w godz. rannych popełnił samobójstwo brat znanej artystki p. Marji Malickiej — Zbigniew Malicki, lat 26. Malicki strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca za kulisami teatru Malickiej, gdzie pracował. Ranny, którego stan jest b. ciężki — przewieziony został do szpitala.

Stutysięczny orszak pogrzebowy za trumną sen. Longa

BATON ROUGE, (Pat). Huey Long został pochowany na kapitolu stanu Luizjana. W orszaku pogrzebowym uczestniczyło 100 tysięcy osób.

Wybuch na kopalni „Wujek" w Katowicach

KATOWICE, (Pat). Wczoraj o godzinie 21 na niektórych ulicach miasta Katowic odczuto silne wstrząsy. Jak się okazuje, wstrząs powstał wskutek zawalenia się chodnika w kopalni „Wujek". Chodnik zawalił się na poziomie 550 m. na przestrzeni od 22 m. Pod gruzami węgla zasypani zostali 2 górnicy. Zaalarmowano natychmiast władze górnicze i przystąpiono do akcji ratunkowej, która trwała całą noc. O godz. 6 rano po przekopaniu 12 m. chodnika usłyszano sygnały dawane przez odciętych górników. W ciągu dnia dzisiejszego akcję kontynuowano i o godz. 14 po przekopaniu całego chodnika, dotarto do zasypanych i wydobyto ich na powierzchnię zupełnie zdrowych. W czasie akcji ratunkowej jeden z członków kolumny ratowniczej został lekko kontuzjowany odłamkiem węgla.

W POSZUKIWANIU KRYTERJÓW WSPÓŁPRACY „MAŁYCH“ Z „DUŻEMI“

(Od naszego korespondenta)

Ryga, we wrześniu 1935 r.

Wojna jest na ustach całego świata. I świat cały dziwnie lekkomyślnie tym frazesem szafuje, jakgdyby echa armat, które miałyby przemówić w Afryce, nie doleciały do Europy, marzą cej zcicha o dobrym interesie na tej, oby jaknajdłuższej, ruchawce, organizowanej przez przedsiębiorczego dyktatora czarnych koszul Benitto Mussoliniego.

Opinja i fama ludowa nie bardzo wierzą Lidze Narodów. Przeciętny mieszczych i sybaryta już wyraźnie przedstawia sobie katastrofę i nowe potknię cie się odartego ze złudzeń anioła pokoju — Ligi — która — w związku z konfliktem włosko-abisyńskim, albo ściślej — zawdzięczając temu konfliktowi — bierze w łeb, utracając do reszty swoje wpływy na rzecz angielskich krążowników, czarnych dywizyj włoskich i francuskiej konferencjo-manji.

Ale nietylko domorośli politycy bło gosławią Ligę w jej — jak autorytatyw nie twierdzą — ostatniej pielgrzymce do Kanossy.

Najbieglejsi politycy i teoretycy organizacji pokoju powszechnego, oparte go na parlamencie świata — zdają sobie dokładnie sprawę z chwiejności pod staw, na jakich się bazuje instytucja genewska, będąca wspaniałą areną elokwentnych wystąpień politycznych i bez użytecznym składem, czy archiwum bezużytecznych dokumentów epoki, szukającej beznadziejnie nad Lemanem rozwiązania najbardziej palących problemów organizacji pokoju, zawieszonego, jak błazen cyrkowy, nad wybuchającemi raz poraz namiętnościami, eksplodującemi to w Europie, to w Azji, to znów — jak obecnie — w Afryce.

Obrona Ligi przez coraz bardziej nielicznych jej wyznawców jest coraz mniej entuzjastyczna. Na ostatnich redutach znajdują się w liczbie pokaźniej szej ideolodzy, zmierzający do jej zmodyfikowania.

Jeden z takich mohikaninów, D'Ormesson, na łamach francuskiego „Figaro“, usiłuje od niedawna doszukać się usterek Ligi, biorąc za kanwę proces jej ustosunkowania się do konfliktu włosko-abisyńskiego.

Bystry ten obserwator polityczny dochodzi w swej argumentacji do orygi nalnych wniosków. Zarzuca, mianowi cie, Lidze skwapliwość we wciąganiu, kooptowaniu, czy dobieraniu swoich członków, wśród których znajdują się najróżnorodniejsze narody małe, czy duże, odpowiedzialne za światowy porządek, czy też za ten porządek całkowicie odpowiedzialności pozbawione.

Łudzono się, że cały świat podniesiony został do poziomu mądrej świadomości i dojrzałości politycznej, a tym czasem po 20 niespełna latach przekonano się, że tak nie jest, że utopją była myśl o zjednoczeniu i pogodzeniu go na jednakowych dla wszystkich prawach i warunkach.

Konflikt japońsko-mandżurski, a obecnie włosko-abisyński i tyle im podobnych — oto dowody, że życia, które jest ruchem, nie można sparaliżować po przez nawiązanie doktryny temu życiu nieodpowiadającej.

Oczywiście, wystąpienie francuskiego polityka, upatrującego **spaczenie idei Ligi Narodów w udostępnieniu jej dla wszystkich państw**, a więc i dla państw „małych“ — nie mogło i nie przeszło bez wrażenia przedewszystkiem w państwach, które zwykło się nazywać małemi ze względu na ich terytorjalną rozległość i zaludnienie, choć Bogiem a prawdą — przecież nie to tyl ko stanowi o wielkości — w sensie współtworzenia cywilizacji — państwa, czy narodu!

Politykowi francuskiemu odpowiedziano i w Nadbałtyce.

W Estonji i na Łotwie.

Delikatnie zwrócono więc uwagę na fakt, że małe państwa w istocie bardziej są zdolne do przemawiania językiem prawdziwym i prawidłowym. Jeże li padło pytanie, dlaczego Liga Narodów nie jest w stanie wypełnić wszystkich swoich obowiązków — to odpowie dzi i przyczyny tego należy szukać raczej po stronie państw dużych. Agresywność i zaborczość nie jest cechą państw małych. Te ostatnie są raczej przeszkodą, dzielącą państwa duże w ich b. często nawzajem wykluczających się interesach, a więc — hamulcem (do pewnego stopnia) w spięciach tych sił, które w zasadzie charakteryzują duże państwa w ich często wybujałej dumie, niezdrowej ambicji przewodnictwa, czy patronowania całemu światu.

I wreszcie — zaznaczyła prasa łotewska — małe państwa w niemniejszym od mocarstw europejskich stopniu ponoszą odpowiedzialność za losy pokoju. Egoizm państw dużych, mający na względzie interesy własne, jest nierzadko tak daleki od ideji umacniania pokoju, że nie waha się wygrywać państw małych dla swoich własnych względów, choć i wtedy państwa małe nie zatracają swojej współodpowiedzial ności za wspólne losy świata.

Kończą Łotysi, jak następuje: „Są małe narody, które są naprawdę duże mi i mogą być narody duże, o których czas już przyjść do innego wniosku“...

Gorzka ironja i głęboki zawód, któ re podyktowały te ostatnie słowa — nie mogą być uważane w opinji łotewskiej za megalomanję narodową.

Gorzej jest nie doceniać swoich war tości, ale niemniej złe jest ich przecenianie.

Nie można, rzecz naturalna, zgodzić się z publicystą francuskim z tezą o wa dliwości budowy Ligi tylko dlatego, że weszły do niej państwa duże, mniejsze, czy zgoła — małe.

Postawienie w ten sposób sprawy byłoby przerzuceniem odpowiedzialności za defekty najwyższego areopagu narodów na Bogu ducha winne państwa małe.

Godzi się jednak zaznaczyć, że rów nie źle jest, kiedy państwa małe, wzorując się na dużych, starają się prześcignąć je w pawiem nadymaniu się, od którego kręci się im głowa, zwłaszcza jeśli usłużnie narkotyzuje je, czyniąc swoim pupilkiem, opiekuńczy duch dużego państwa — protektora.

I dlatego też odpowiedź Nadbałtyki nie dlatego jest cenną, że udziela odprawy politykowi, pozbawionemu zmysłu krytycznej obserwacji rzeczywistości politycznej, któremu świat — rzecz jasna — nie uwierzy, ale dlatego, że ustala — może nieświadomie — zasadnicze podstawy stosunku państw małych z dużemi bazując je **nie na pozerstwie i megalomanji, ale na porozumieniu szczerem i prawdziwem.**

Nie ilość członków Ligi, ale atmosfera zakłamania, która nad nią zawisła groźną chmurą — jest jej piętą achillesową.

Nie czcza duma i pusta frazeologja, ale szczerość i otwarta postawa wobec sąsiadów — jest warunkiem umożliwiającym zgodne — jako równi z równymi — współżycie narodów dużych z małymi.

W Nadbałtyce o tem specjalnie mocno należałoby pamiętać.

M. Miż-Miszyn.

Z kongresu w Norymberdze



Jak już pisaliśmy, w Norymberdze odbywa się kongres partji narodowo-socjalistycznej. Na ilustracji — chwila otwarcia kongresu. Stoją od lewej ku prawej stronie: Juljusz Streicher, Adolf Hitler, Rudolf Hess, nadburmistrz Norymbergi Liebel, min. Kerrl, dr. Goebbels i dr. Frick

Wystawa drogowa w Warszawie

Stolica żyje obecnie pod znakiem **wystaw inwestycyjnych.** Kto wie, czy tego rodzaju wystawy nie są pożyteczniejsze i potrzebniejsze dla kraju, niż rozmaite targi?

O ile na t. zw. targach uwydatnia się podaż i nadprodukcja pewnych war tości ekonomicznych, o tyle na wystawach inwestycyjnych odsłania się **popyt i brak** danych wartości gospodarczych. Podaż wywołuje kryzys — a **popyt mu przeciwdziała.** Dlatego może, oglądając targi, ulegamy wrażeniu ciasnoty i beznadziejności („tyle tego jest, tak doskonale wyprodukowane, a niema na to zbytu“), podczas gdy na wystawie inwestycyjnej czujemy się pokrzepieni widokiem wielkich możliwości rozwoju zaniedbanych gałęzi życia. Już przeżywająca ostatnie swe dni Wystawa budowlano-mieszkaniowa na Kole w Warszawie pokazała nam, ile może my i ile musimy zrobić w dziedzinie budownictwa — oraz wskazała nam sposoby techniczne i ekonomiczne rozwiązania palącego problemu mieszkaniowego.

Na wystawie tej widzieliśmy otwarty rynek zbytu na najrozmaitsze materjały budowlane i produkty przemysłowe, związane z urządzeniem mieszkań, pieców etc. Widzieliśmy olbrzymi otwarty rynek dla pracy inżyniera i robotnika, który obaj pobierają dzisiaj zasiłki z opieki społecznej. Widzieliśmy wreszcie szereg **udanych prób** rozwiązania kwestji mieszkaniowej na terenie bezdomnego i bezrobotnego proletarjatu. Np. akcja socjalna Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych, który zakłada osiedla dla robotników zatrudnionych i bezrobotnych, dając każdemu 900 m^2 ziemi z eleganckiem ogrodzeniem, oddzielnym domem i budynkiem gospodarskim — na spłaty po 12 zł. miesięcznie, którą to ratę w wypadku bezrobocia można zawsze pokryć pracą w naturze. Zwiedzając taką wystawę człowiek sobie myśli, że kryzys i bezrobocie — to wcale nie są takie nie pokonane potwory, którychby kapitał, połączony z dobrą wolą swego właściciela, nie potrafił zwalczyć. Chodzi tylko o tę dobrą wolę — czyli o mniejszą krótkowzroczność kapitalistów. Roboty w kraju mamy tak dużo, że przez set ki lat możemy odczuwać brak robotników, zamiast uskarżać się na ich nadmiar. Tyle musimy wybudować domów!

Podobne myśli i uczucia obudza w zwiedzających Wystawa Drogowa, otwarta 7 b. m. na terenach politechniki warszawskiej przy ulicy Koszykowej 35. Wydatnie uzmysławia ona, jak **wielkiej ilości robotników, techników i inżynierów potrzebujemy** i jak wiele możemy zbyć fabrykatów — drogi nasze doprowadzając do należytego porządku, co jednocześnie podniosłoby życie gospodarcze i kulturalne oraz potęgę militarną Państwa. Drogownictwo i budownictwo stanowią w nowoczesnej cywilizacji **najistotniejszy trzon życia** — a zatem i najbardziej **chłonny** rynek, którego za setki lat nie potrafimy należycie nasycić. Tyle musimy wybudować dróg, tyle chodników, tyle mostów! A później te drogi doglądać i naprawiać. Tyle ludzi znajdzie przy tem wszystkiem robotę. Tylko trzeba dobrej woli — trzeba nie żałować kapitału na rozbudowę sieci komunikacyjnej kraju.

Budownictwo i drogownictwo pójdą ze sobą w parze. Pierwsze — wspierając się głównie o kapitał prywatny. Drugie — prowadzone z funduszów publicznych. Każdy właściciel pewnej sumy pieniędzy odważy się wybudować sobie willę czy fabrykę na „zabitych deskami“ zakątku kraju — jeśli zakątek ten będzie dobrze połączony z resztą świata przy pomocy porządnej drogi, kolejki, telefonu etc. A jak ludzie ruszą się tak z miasta i zaczną rozbudowywać na t. zw. wsi — wtedy i Państwo będzie miało bardziej namacalny sens, rozbudowując drogi, które nietylko w czasie wojny, ale przedewszystkiem w czasie pokoju zostaną należycie wykorzystane. W dzisiejszych warunkach cywilizacyjnych, kiedy ludzie **dość** już mają duszności i ciasnoty miejskiej i kiedy motoryzacja z innemi środkami komunikacyjnemi (telegraf, radjo) doszła do takiej perfekcji, że przestrzeń jako przeszkoda we współżyciu ludzkości przestała istnieć — w takich warunkach kapitał, włożony w rozbudowę dróg nigdy nie będzie martwym.

Liga Drogowa, organizując wymienioną Wystawę, miała na celu właśnie **propagandę idei rozbudowy dróg** — przez dostępne dla ogółu wykazanie, w jakiej mierze akcja ta jest możliwa, celowa i konieczna — oraz ile na tem polu dotychczas zrobiono. Wystawa ma niejako dwa motywy: sprawozdawczy i programowy — pokazuje to, co jest, i odsłania to, co być powinno.

Bogaty dział historyczny ilustruje ewolucję drogi w ciągu dziejów cywilizacji. Na olbrzymich obrazach oglądamy wysoką kulturę drogową w starożytności (szczególnie imperjum rzymskiego) oraz upadek tej kultury w śred

Abisynja i Abisyńczycy



Wojska abisyńskie w marszu na u'icach Addis-Abeby.

Państwowość Abisynji oparta jest od wieków na systemie patrjarchalnym. Najniższą jednostką w tym systemie jest rodzina, należąca do plemienia, na którego czele stoi naczelnik, często książę z zamierzchłej dynastji, o której początku nawet legenda niewiele mówi.

Na czele rodziny stoi jej najstarszy członek, który musi się podporządkować woli większości plemienia. W przeciwnym razie rodzina zostaje z plemienia wykluczona. Wykluczenie pociąga za sobą pozbawienie korzystania z ziemi, która należy do plemienia i zostaje rodzinie tylko przydzielona. Młodzieniec uzyskuje pełnoletność dopiero z chwilą wzięcia żony. Wtedy opuszcza dom rodzinny i otrzymuje od plemienia ziemię pod uprawę.

Wśród wszystkich plemion abisyńskich panuje jednożeństwo, ale istnieją dwa rodzaje małżeństwa: kontraktowe i formalne. Kontraktowe małżeństwo zawierane zostaje między mężczyzną i kobietą na pewien określony czas i za oznaczonem zgóry wynagrodzeniem wypłacanem żonie przez męża po upływie terminu małżeństwa. Kontrakt może być odnowiony na dalszy termin. Dzieci z takiego małżeństwa mają równe prawa z dziećmi małżeństw formalnych.

Do zawarcia małżeństwa formalnego potrzebny jest kontrakt między dwiema rodzinami. Często zaręcza się już dzieci, a nawet niemowlęta, co prowadzi do silnego związania poszczególnych rodzin, a temsamem plemienia. Czas narzeczeństwa w tych warunkach jest bardzo długi. Po zaślubinach młoda żona spędza 6 tygodni w rodzinie męża, poczem wraca na rok do własnej rodziny. W ciągu tego roku małżonek może się tajemnie widywać ze swą żoną, musi jednak składać oficjalne wizyty rodzinie. Niewypełnienie tego warunku uważane jest za ciężką obrazę i może stanowić powód do rozwodu.

Depiero w dwa lata po zaślubinach młode małżeństwo opuszcza dom rodzinny i uzyskuje od naczelnika plemienia chatę i przydział ziemi. Chata zbudowana jest z gałęzi, lub z bambusu, oblepiona gliną, w kształcie stożka. Okien niema.

Bardzo oryginalną w abisyńskiem prawie małżeńskiem jest instytucja opiekuna zamężnej niewiasty. Opiekun wyznaczany jest w dniu zaślubin i wybierany przeważnie z pośród przyjaciół oblubieńca. Przysięga on narzeczonej, względnie młodej mężatce, wieczne braterstwo i musi występować w jej obronie, nawet przeciw jej własnemu mężowi, gdy tego zajdzie potrzeba. Opiekuństwo takie uważane jest za pokrewieństwo i opiekun nie może się ożenić ze swą owdowiałą pupilką.

W dniu zaślubin narzeczona zostaje „uprowadzona“ z domu rodzicielskiego przez swego opiekuna i przyprowadzona do domu narzeczonego. Uprowadzenie jest tylko formalną ceremonją. Opiekun wsadza „uprowadzoną“, gęsto zawoalowaną, na osła czy muła i umyka z nią, ścigany przez całe plemię. W takich warunkach uprowadzenie udaje się zawsze szczęśliwie. W domu narzeczonego opiekun trzyma straż przed łożem pupilki tak długo, dopóki ta nie zaśnie, względnie, dopóki nie udaje, że zasnęła. Dopiero późno w nocy układa się do snu również narzeczony, poczem opiekun usuwa się zupełnie z domu. Zaślubiny zostały dokonane...

* * *

Poprzednicy wielkiego Menelika na tronie abisyńskim odznaczali się okrucieństwem, mniej lub więcej ukrywanem przed Europejczykami, którzy przed ośmiu dziesiątkami lat zaczęli przybywać do Abisynji. Pewnego dyplomatę angielskiego raziła wielka liczba trędowatych na ulicach Addis Abeby, którzy żyli wśród zdrowej ludności i roznosili dalej zarazę. Zwrócił przeto uwagę cesarza Teodorosa na konieczność usunięcia trędowatych z ulic i izolowania ich. Cesarz wydał jednemu z dworzan odpowiednie polecenie. Dworzanin, odgadując myśli okrutnego władcy, spędził wszystkich trędowatych do szopy, która służyła za salę ceremonjalną stolicy, zamknął ich, a oblawszy szopę oliwą, podpalił. Wszyscy nieszczęśliwi spłonęli. Dworzanina, który tak trafnie odgadł myśli cesarza, polecił władca też wrzucić do ognia.

* * *

Jakkolwiek już cesarz Teodoros interesował się budową kolei, która łączyłaby jego cesarstwo ze światem, jednak dopiero Menelik II zabrał się poważnie do tego dzieła. Inżynier szwajcarski Illg, który starał się o uzyskanie koncesji na budowę tej kolei, poprosił o audjencję u cesarza. Aby dobrze usposobić władcę, przyniósł w podarunku gramofon i nakręcił go podczas audiencji. Cesarz uśmiechnął się, przyjrzał się inżynierowi i rzekł chytrze: — Jeśli jesteś takim majstrem, że potrafisz kazać mówić skrzynce, potrafisz także zrobić takie trzewiki, jakie sam nosisz. Jutro chcę się pokazać dworowi w takich właśnie trzewikach.

Illg wrócił na kwaterę i przywołał do rady swego wspólnika, inżyniera Chefneux. Rozcięli jedną parę butów, aby zyskać model i przez całą noc pracowali nad trudnem zadaniem. Ale rano mieli jako tako sporządzoną parę nowych trzewików, którą ofiarowali cesarzowi.

Władca obejrzał buty i rzekł:

— Widzę, że umiesz robić buty; potrafisz również wybudować kolej.

Illg uzyskał koncesję.

Zadanie jednak, nie było łatwe. Na terenach, przez które miała przechodzić trasa kolei mieszkają plemiona: Isas, Danakil i Addal. — Należały one podówczas do najdzikszych. Młodzieniec uważany był w tych plemionach za dojrzałego, gdy zabił męskiego członka innego pokolenia. Uzyskiwał za to żelazny naramiennik. Im więcej naramienników, tem większe poważanie i znaczenie w plemieniu. Można sobie wyobrazić, jakie krwawe rozprawy odbywały się między trzema plemionami, zaciągniętemi do robót przy budowie kolei. Ate.



Gmach ministerstwa spraw zagranicznych w Addis Abeba, stolicy Abisynji.

Na marginesie

Gdybym wygrał...

Na początku października będziemy mieli premjowe ciągnienie drugiej emisji pożyczki inwestycyjnej. Gdybym ja wygrał owe 500.000 złotych!...

Cobym ja robił z taką kupą pieniędzy?

Choćbym nie wiem jak szastał forsą, choćbym wszystkie nawet swoje długi popłacił i codzień wszystkie knajpy obchodził, choćbym... to jednak nie uporałbym się z tak grubą sumą.

A że z drugiej strony uważam siebie za przyzwoitego obywatela, to prawdopodobnie (chociaż nie ręczę — łatwo gadać, jak forsy niema) sowity grosz machnąłbym na cele publiczne.

Gotówką wszakże nic nie dałbym na rączkę wilnianom. Jeszcze może przepiliby. Lepiej w naturze — żeby i ludziom był pożytek i miastu splendoru przysporzyć.

Najpierw więc każdemu z wierzycieli uszyłbym po parze solidnych mocnych butów o całowych zelówkach, żeby swoich bezprocentowo nie zdzierali, chodząc całemi latami po swoje 2 czy 5 złotych, pożyczonych „na słowo honoru do jutra“.

Co gorętszym polemistom, szukającym dziury w całem, byle się przyczepić — śliniaczki gratisowe sprawiłbym. W gorączce i ferworze dyskusyjnym łacno ślina może kapnąć z gęby i sportowe ubranko pobrudzić — a stąd strata osobista i nowy powód do irytacji.

Elektrowni miejskiej pomnikbym wystawił za wytrwałość, z jaką broni b. słonej taryfy za elektryczność, tego unikatu, jak Polska długa i szeroka. Ponadto własnym kosztem opłacałbym liczniki za tych abonentów, którzy dawno już wypłacili poczwórną ich wartość i w dalszym ciągu co miesiąc, jak w zegarku, wnoszą ten haracz do kasy elektrowni.

Kiniarzom wileńskim wprawiłbym wentylatory, tam gdzie ich nie mają, wybawiając publiczność od morowego powietrza, które gęsto gości w naszych kinach.

Do mieszkańców przedmieści przydzieliłbym akrobatów cyrkowych, żeby się nauczyli ze zwinnością małp chodzić po płotach i skakać po rzadkich kamuszkach albo przez jeziorka i rzeczułki uliczne, gdy deszcz trochę pokropi.

Znalazłyby się i inne jeszcze okazje wyświadczyć miastu dobrodziejstwa, ale zaczekajmy do ciągnienia. Grunt to wygrać! ...*wicz*

—oOo—

Polacy w armji amerykańskiej

W ogólnej liczbie około 2.000 oficerów armji amerykańskiej, którzy otrzymali ostatnio awans, znajduje się 11 Polaków, w tem 1 pułkownik, 2 majorów, 2 kapitanów, 4 poruczników i 1 podporucznik.

Wśród pism

— **Nr. 37 „Wiadomości Literackich“** przynosi studjum Nowaczyńskiego o stosunku Conrada do Polski, dwa wiersze Gergego w przekładzie Iwaszkiewicza, całą stronę poświęconą życiu intelektualnemu zagranicą (wspomnienie o Hellmucie v. Gerlach, recenzje Quidema z nowości rynku księgarskiego, kronikę), rozmowę z Leonem Schillerem o nauce reżyserji, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, kronikę filmową Zahorskiej, rozrywki umysłowe.

niowieczu. W XVII wieku pod wpływem reform ekonomicznych Colbert'a następuje renesans kultu drogi, której należycie ocenione i uznane znaczenie zostaje podkopane przez kolej w XIX wieku. Ale w początku XX wieku w obronie drogi wystąpił samochód i zaatakował kolej — wobec czego droga nadal uzyskała należne sobie prawa rozwoju. Niedbalstwo drogowe w dawnej Polsce szlacheckiej potraktowane jest dość ostro i krytycznie.

Dział informacyjno - statystyczny oparty na popularnych wykresach, jest bardzo wymowny i przejrzysty. Oto niektóre daty. Po wojnie Polska na całym swym obszarze posiadała dróg bitych około 43.000 km. Gęstość sieci drogowej przeciętnie nie przekraczała 11 km. na 100 km² powierzchni, przyczem stosunek ten był fantastycznie nierówny na terenie poszczególnych b. zaborów. Ze 184.000 metrów (bieżących) mostów — zaledwie tylko 15800 m. b. stanowiły mosty trwałe (żelazne, żelbetowe i kamienne). Do dnia 1 maja b. r. zbudowano w Polsce około 4986 km. dróg państwowych z twardą nawierzchnią — i około 3000 km. takich samych dróg gminnych.

Na dzień 1 kwietnia 1934 r. posiadaliśmy 58302 km. dróg z twardą nawierzchnią oraz 277960 km. dróg gruntowych — co na 100 km.² wyniesie 15 km. czyli 7 razy mniej niż we Francji. Stosunek ten na t. zw. „Kresach Wschodnich“ **(wileńskie i nowogródzkie) wynosi zaledwie 0,037 km. na 100 km.** kwadratowych. Państwowy Fundusz Drogowy powinien o tem dobrze pamiętać. Program Ministerstwa Komunikacji, przeznaczony do wykonania w ciągu najbliższych pięciu lat, jest bardzo imponujący — ale ma tę wadę, że najmniej uwzględnia potrzeby drogowe Ziem Wschodnich.

Dział techniczny daje wyczerpujący obraz powstawania drogi, zaczynając od surowego i nieużytecznego kawałka ziemi, a kończąc na lustrzanej nawierzchni bitumicznej, klinkierowej, makadamowej etc. Nie oglądając tych gablot przeciętny laik nigdyby nie uwierzy, że jezdnia składa się z tylu rozmaitych warstw i jest tak skomplikowana w swojej strukturze. Obok drogi in statu nascendi oglądamy różne etapy w budowie mostów. Wszystko oparte jest na precyzyjnych modelach.

W związku z tem widzimy pawilony najrozmaitszych materjałów, służących do budowy dróg — i znowu różne etapy wyrobu tych materjałów, zaczynając od surowych ułamków skał, a kończąc na połyskujących, szlifowanych kostkach jak cacka. Eksponaty państwowych i prywatnych kamieniołomów i klinkierni (Izbica, Janowa Dolna). Modele osiedli robotniczych przy tych kamieniołomach. Wykresów cała masa.

Prawdziwy jednak postęp w technice drogowej odsłania dział maszyn i narzędzi, służących do budowy dróg. Olbrzymi dziedziniec politechniki gęsto zastawiony jest temi kolosami. Są to maszyny najprzeróżniejszych typów: walce, kruszarki, ubijarki, sprężarki etc. — a niektóre są tak olbrzymie, że budzą grozę w oglądających je laikach. Najwięcej zainteresowanych skupia dokoła siebie masywny oskardnik (zrywacz starych bruków). Maszynka taka przydałaby się magistratowi m. Wilna do zeskrobania naszych kocich łebków, aby prędzej zastąpić je klinkierem lub asfaltem. Większość maszyn jest w ruchu — można oglądać ich pracę we wszystkich etapach.

Poszczególne instytucje drogowe oraz firmy mają swoje oddzielne pawilony. Najbardziej werbalnie prezentuje się Ministerstwo Komunikacji; najwięcej tutaj wykresów i projektów. Treściwiej wyglądają spółki drogowe. A najkonkretniej — poszczególne przedsiębiorstwa techniczne, które sprowadziły na wystawę same eksponaty, unikając wykresów — i literatury informacyjnej (z wyjątkiem reklamowych prospektów).

Przechodzimy do działu drogi ulepszonej. Na wstępie rzuca się tutaj w oczy cała masa środków lokomocji drogowej, zaczynając od najdrobniejszych części samochodu a kończąc na wzorowej końskiej podkowie. Najrozmaitsze opony, stery, śruby etc. Tutaj dowiadujemy się prawie namacalnie, że na Śląsku są najlepsze drogi. Szkoda, że nie na Wileńszczyźnie!

Zagadnienie społeczne, związane z budową dróg, jest bardzo dobrze ujęte — tylko zbyt jednostronnie. Najlepiej potraktowano szarwark, jako współczynnik rozwoju dróg i łatwy środek płacenia podatków — oraz wychowawczą wartość zatrudnienia bezrobotnej młodzieży na drogach w t. zw. obozach pracy. Zaś naiwnie wypadło „obliczenie“ stopnia wpływu jakości dróg na handel ziemiopłodami.

Zato kwestja motoryzacji kraju została dość wyczerpująco przedstawiona. Poruszono przytem sprawę wypierania konia przez silnik oraz sprawę opłacalności paliwa. Okazuje się, że polska produkcja benzyny pędnej wystarcza na 125000

Z wystawy „Niezależnych“

Piąta wystawa Wil. Tow. „Niezależnych“ artystów została otwarta przez Pana Kuratora Szelągowskiego w dn. 8 września b. r. Prace członków i gości T-wa, rozmieszczone w czterech salach pawilonu w Ogrodzie Bernardyńskim obejmują około dwustu eksponatów. Wystawa ilościowo jest mniejsza od poprzednich, lecz zato trzeba stwierdzić, że w porównaniu z wystawami lat ubiegłych, poziom ogólny jest znacznie wyższy.

Bardzo piękne akwarele nadesłała z Warszawy p. Molly **Bukowska.** Prace jej cechuje całkowite opanowanie techniki akwarelowej, duże poczucie koloru oraz pewna dekoracyjność w ujęciu tematu. Z nadesłanych prac najlepszy jest „Harcerz“. **Dawidowski** wystawił pejzaże olejne i rysunki. Rysunki doskonale odtwarzają charakter i architekturę starych domków w Krzemieńcu. pejzaże szczere w odczuciu przyrody przemawiają do widza swoją bezpośredniością. Z prac **Dunin-Marcinkiewicza** najlepszy portret p. H. Stalewskiej, znacznie słabsze kwiaty i sierpień. **Gadomski** jak zwykle pokazał szereg portretów. Należy podkreślić wielką staranność wykończenia i podobieństwo osób portretowanych przy pewnej jednostajności kolorytu. Prace **Hawryłkiewicza,** byłego dekoratora teatru Lutnia w Wilnie odtwarzają motywy pejzażowe Bydgoszczy. Technika akwarelowa z pewnym rozmachem, lecz niezawsze szczęśliwie pod względem zharmonizowania operowanie plamą barwną. W bliskiem sąsiedztwie rozmieszczone są pejzaże Janowicz-Czaińskiego i motywy architektoniczne Jaxy-Dębickiego. Pejzaże **Janowicz - Czaińskiego**, surowe w kolorze, posiadają jednak swoją odrębną oryginalność w interpretowaniu przyrody przez pewne syntetyczne ujęcie całości. Akwarele **Jaxy - Dębickiego** przypominające w technice Tondosa, zaznajamiają nas z pięknem architektury Wilna i Krakowa. W dorobku rocznym **Kuleszy** figurują wnętrza oraz studja portretowe. Wnętrza z Wilna i Krzemieńca, ujęte realistycznie, posiadają dużo światła i powietrza, dzięki umiejętnie przeprowadzonej skali barwnej. Rysunki portretowe wiernie odtwarzają charakter modela. Tegoroczne prace **Paula** wykazują postęp. W wystawionych portretach i pejzażach, rysunek więcej zdecydowany, koloryt bardziej przejrzysty. Akwarelistka p. **Ryłłówna** subtelnie interpretuje swoje wrażenia barwne w pejzażach, wnętrzach i martwych naturach. P. **Sienkiewicz-Przyałgowska** w studjach portretowych przy pewnej jednostajności techniki, osiągnęła dużo wyrazu w charakterystyce osób portretowanych. **Wierusz-Kowalski** posiada dużo temperamentu malarskiego. Ciekawe w technice i kolorze są studja portretowe i pejzaże tego artysty, posiadające swój indywidualny charakter. Obrazy **Znamierowskiego** zamykają cykl prac członków T—wa. Znamierowski w pejzażach, potraktowanych realistycznie, umie wydobyć nastrój udzielający się widzowi. Jest to artysta zrównoważony, świadomy swych dróg z dużą techniką malarską. Pierwszy raz debiutuje na wystawie jako kandydatka do T-wa p. **Chrucka,** której martwa natura pozwala rokować nadzieje na przyszłość. Co się tyczy drugiego kandydata p. **Skrobota**, to w pracach jego, zauważyć można pewną jednostajność, która w przyszłości da się usunąć biorąc pod uwagę zdolności autora. Z gości bardzo ciekawe są prace rzeźbiarskie p. **Hermanowicza.** Zwraca ją na siebie uwagę odrębną techniką, stanowiącą nawrót do dawnych tradycyj rzeźby dekoracyjnej. Mianowicie trzy z wystawionych głów, są to stiuki, wykonane doskonale pod względem technicznym, posiadają przytem dużo wyrazu i charakteru. Z gości należy również wymienić **Lejbowskiego** (b. dobry, obiad w przytułku i drzewa w parku). **Dziewałtowskiego-Gintowt**, **Załkinda** (nad książką), **Korklińską** (pejzaże) **Szczubełkównę** (szkic), **Białogarskiego**, **Skwarczewską, Izera i Poniatowską.**

S. H.

Dajmy dziecku, co mu się należy!

„Ustawodawstwa państw zachodnio-europejskich z Anglją i Francją na czele wykazują, że *opieka nad dzieckiem* jest jednem z najważniejszych zagadnień polityki socjalnej, kardynalną podstawą państwowości. — Zarówno rząd jak i samorządy i organizacje społeczne muszą wytężyć wszystkie swe siły, aby w obliczu dziejów nie popełnić błędów, któreby zaciążyły na przyszłych pokoleniach“ *).

Zdając sobie sprawę z powagi tego zagadnienia nie odważyłbym sie przystąpić dzisiaj do uczonego traktatu o tem, jakie są obowiązki społeczeństwa wobec dzieci. „Tydzień Dziecka“ odwołuje się raczej do uczuć szerokiego ogółu!

Niepodobno jednak w okresie „Tygodnia Dziecka“ kiedy chciałoby się myśli najszerszego ogółu zwrócić w kierunku zrozumienia i odczucia obowiązków społeczeństwa względem dziecka, niepodobna w tym okresie nie przypomnieć najważniejszych etapów rozwoju tego wielkiego zagadnienia.

Chodzi mi przedewszystkiem o naszą Polskę. Cofnijmy się wstecz, aż do Bolesława Chrobrego, a dowiemy się, że już ten król osadził w Tyńcu koło Krakowa pierwszy sprowadzony do Polski zakon Benedyktynów. Sledząc zaś dalsze dzieje opieki społecznej w Polsce, musimy zwrócić uwagę na Kanoników Św. Ducha, którzy bardzo wcześnie w porównaniu z innemi krajami, bo już w połowie XIII wieku zakładają w Polsce szpitale i przytułki (Kraków 1244 r.). W dalszym ciągu, aż do końca XV wieku opiekę społeczną sprawują wyłącznie zgromadzenia zakonne. W drugim okresie od końca XV do końca XVIII wieku, władze państwa polskiego, zdradzają już zainteresowanie sprawami opieki społecznej: zatwierdzają fundacje prywatne, kontrolują przytułki dla sierot i zakłady wychowawcze i obmyslają środ czania żebractwa i włóczęgostwa. A w trzecim okresie — na schyłku, niestety, niepodległego bytu dawnej Polski — powstają już u nas odpowiednie przepisy i urzędy kontrolujące, komisje „boni ordinis“ oraz inne „organa wojewódzkie“ do wykonywania nadzoru nad działalnością zakładów opiekuńczych. Nieprzebrane skarby, jakie w ustawach swoich zostawiła nam Komisja Edukacji Narodowej, wskazują, że ta Komisja zwracała baczną uwagę na należytą opiekę nad dzieckiem, przypominając ogółowi, że „czerstwość, moc zapałów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęstwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku niechybnie zawisły“.

W Wilnie nie potrzebujemy szukać daleko dowodów, że najtęższe umysły zajmowały się żywo sprawą umiejetnego traktowania „materjału ludzkiego“: nasz Jędrzej Sniadecki pisał „o hodowaniu niemowląt“ i o fizycznem wychowaniu dzieci, a co szczególnie podkreślić należy — już przed 120 laty zaznaczał, że sprawa należytego przygotowania do życia przyszłych obywateli, powinna być ujęta przez państwo: „społeczność winna hodować i układać ludzi według swych potrzeb, a zatem wychowanie młodzieży powinna opisać prawami“.

W okresie niewoli sprawy wychowania i opieki nad dzieckiem były wyłączną troską społeczeństwa, które dało nam szereg chlubnych przykładów zarówno ofiarności na cele opieki społecznej, jak i zbawiennych myśli, dążących do podniesienia tężyzny fizycznej oraz nadania właściwego kierunku opiece nad dzieckiem. Obok wielkich reformatorów wychowania Konarskiego i Piramowicza, wybitnych mężów stanu, jak Kołłątaj obok najbardziej dla tej sprawy zasłużonego myśliciela i dobroczyńcy Stanisława Staszyca, możnaby tu przytoczyć szereg nazwisk ludzi dobrej woli, którzy nie szczędzili ofiar na cele społeczne, a także nazwisk lekarzy, którzy potrafili nadać opiece nad dzieckiem właściwy kierunek, jak niezapomniany twórca ogródków dla dzieci prof. Jordan z Krakowa.

W początku bież. stulecia rozwija się u nas, wcześnie przeszczepiona z Paryża opieka nad niemowlętami w postaci t. zw. „Kropli Mleka“, które były już wyłącznie dziełem lekarzy—społeczników przy poparciu osób dobrej woli. W okresie wielkiej wojny światowej, kiedy sprawa wartości „materjału ludzkiego“ tak wyraźnie się uwydatniła, a ograniczenia żywnościowe i gospodarka okupantów w Polsce doprowadziły do głodu i ogromnego wzrostu śmiertelności wśród niemowląt, opieka społeczna znalazła u nas grunt przygotowany i rozwinęła się szybko. Tu znowu rzecz godna uwagi: nawet w tych chwilach ciężkich i przełomowych w pracy odnośnych komitetów obywatelskich, zaznacza się wyraźnie dążenie do wykazania, że sprawa opieki nad dzieckiem nie jest „filantropją“, lecz poważnym obowiązkiem państwa i społeczeństwa. Po odzyskaniu niepodległości państwa polskiego, Towarzystwo Pedjatryczne zwraca się do czynników rządzących z memorjałem, który wskazuje na znaczenie opieki społecznej i konieczność przyznania dziecku odpowiednich praw. Sprawa znalazła należyty oddźwięk w konstytucji z dnia 17-go marca 1921 r. gdzie został umieszczony artykuł 103, który mówi, że „dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym, mają prawo do opieki i pomocy państwowej w zakresie, oznaczonym ustawą“. Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa oraz pracę zarobkową dzieci i „robotników młodocianych“.

Nie bez dorobku własnego przeto stanęliśmy do pracy w utworzonym już w dobie powojennej w Europie Międzynarodowym Związku Pomocy Dzieciom, do którego Polska wkrótce przystąpiła. Związek powyższy musiał przedewszystkiem pomyśleć o ratowaniu zagrożonych istnień dziecięcych, trzeba było dostarczać żywność głodnym dzieciom, karmić je i odziewać, co wymagało znacznych środków materjalnych. Pierwsze lata pracy Związku poszły na gromadzenie tych środków. Niebawem jednak pomyślano również o nadaniu tej akcji opiekuńczej odpowiedniego podkładu moralnego. W dniu 23 lutego 1923 r. w Genewie Rada Generalna Związku Międzynarodowego uchwala „deklarację“, która określa *obowiązki ludności wobec dziecka.*

Deklaracja Genewska brzmi jak następuje:

1) Dziecku powinno się dać możność normalnego rozwoju fizycznego i duchowego.

2) Dziecko głodne winno być nakarmione, dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspomagane.

3) Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski.

4) Dziecko powinno być przygotowane do pracy zarobkowej i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

5) Dziecko powinno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

Wróćmy do teraźniejszości, do naszego „Tygodnia Dziecka“, w ciągu „Tygodnia Dziecka“ Deklaracja Genewska stale bywa powtarzana; rozdawano ją w ulotkach setkami tysięcy, przytaczano ją z roku na rok w szeregu odczytów i pogadanek na całej przestrzeni kraju. To jednak nie wystarcza, jak nie wystarczyło, że przedstawiciele nasi podpisali ją w Genewie! Trzeba, aby całe społeczeństwo polskie odczuło jej treść głęboką, żeby zrozumiało, że prócz pomocy materjalnej i troski o „przyrost naturalny ludności“ w kraju, chcemy dać dziecku poparcie moralne, że uznajemy *prawa dziecka*, prawa do radości życia, do swobodnego rozwoju, do człowieczeństwa! Nietylko wychowawcy, nietylko pracownice społeczne, lecz każdy członek społeczeństwa — kobieta czy mężczyzna — powinien poczuwać się do obowiązku *stania na straży tych praw dziecka*, powinien ująć się za dzieckiem, gdy widzi, że jest krzywdzone, zjednywać dziecku przyjaciół i stworzyć dla dzieci w społeczeństwie taką atmosferę, by mogły swobodnie rozwijać swe przyrodzone zdolności i wchodzić w życie z wiarą, że są otoczone nie wrogami, lecz przyjaciółmi, współbraćmi.

To są najważniejsze zadania „Tygodnia Dziecka“ — deklaracja genewska ziści się wówczas, gdy podpisze ją w głębi duszy całe społeczeństwo.

Dajmy dziecku, co mu się należy!

Prof. Dr. *Wacław Jasiński.*

*) B. Krakowski: „Dziecko przyszłością narodu“. Opieka nad dzieckiem, tom I, z. I.

* * *

Dziś — w sobotę i jutro — w niedzielę, odbedzie się kwesta uliczna. Dochód przeznaczony jest na urządzenie ogródków i placów zabawowych dla najmłodszej dziatwy.

Komitet zwraca się z gorącą prośba o nie omijanie kwestarek i wrzucenie choć kilku groszy do skarbonki.

pojazdów mechanicznych — podczas, gdy pojazdów tych mamy zaledwie 34.000. Tutaj też poruszono zagadnienie turystyki: wszystko dobrze, ale te szablonowe schroniska turystyczne, których projekty i rysunki widnieją na wystawie, nie wytrzymują elementarnej krytyki. Schronisko turystyczne stylem swoim i barwą materjału budowlanego musi być „dopasowane“ do struktury i kolorytu danego krajobrazu — nie można go budować na jakiś jeden wzór. Najlepszą propagandę turystyki rozwinął pawilon włoski.

Wogóle udział zagranicy w Wystawie jest bardzo liczny. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy, które w roku ubiegłym były zorganizowały olbrzymią wystawę drogową w Monachjum. Od nich pochodzi największa ilość eksponatów z dziedziny techniki budowy dróg (największe maszyny są niemieckie).

Wystawa podzielona jest na 112 działów, z czego 34 stanowią pawilony i stoiska poszczególnych firm handlowo-przemysłowych. Ponadto mamy na Wystawie 17 próbnych odcinków dróg, z których najciekawsza jest nawierzchnia stalowo-rusztowa — i z mozaiki bazaltowej.

Ogólny układ Wystawy jest trochę chaotyczny i bezplanowy. Wyczuwa się w niej niejako brak kręgosłupa. Najlepiej może byłoby nazwać ją nie wystawą drogową — ale raczej wystawą komunikacyjną. Stoiska swoje mają tutaj: poczta, zakłady tele- i radjo-techniczne etc. Jest nawet stoisko fabryki silników samolotowych o słabej sile, przeznaczonych do szybowców. Silniczek taki (z maleńkiem śmigłem) o sile 15 HP budzi prawdziwy zachwyt wśród entuzjastów słabosilnikowego lotnictwa. Ale pozatem nic niema z komunikacji napowietrznej. Niema również tramwajów, niema eksponatów z kolejnictwa ani z żeglarstwa.

Nie pokazano także, jak się buduje chodnik: ta nieodzowna część wzorowej jezdni. A jest po temu ładna okazja. Dziedziniec politechniki, na którym stoją najciekawsze i największe maszyny — wobec naszych jesiennych deszczów — zapełniony jest kałużami. Eksponaty stoją w wodzie tak, że publiczność oglądająca musi po kostki brodzić. A przecież można było do każdego stoiska przeprowadzić chodniczek. Nie zachęcająca jest również zbyt wysoka opłata za wstęp. A i wygórowana cena katalogu Wystawy nie sprzyja jej propagandzie.

Mimo tych braków Wystawa jest warta, aby zwiedził ją każdy obywatel. Można się na niej bardzo dużo nauczyć i wiele poznać: techniki, historji, statystyki etc.

Oto np. udział poszczególnych kapitałów w rozbudowie dróg w b. r.: Pożyczka Inwestycyjna — 16.427.000 złotych (43,2%). Fundusz Pracy — 11.505.600 zł. (30,3%) i Państwowy Fundusz Drogowy — 10.090.000 zł. (26.5%). Każdy dział wystawy ma swego informatora, który objaśnia zwiedzających na każdy zagadywany temat. Pozatem na terenie wystawy, w wielkiem audytorjum fizyki politechniki warszawskiej, bezpłatnie wyświetlane są filmy drogowe — jako atrakcja dla publiczności. Po jednym z takich seansów, na którym „kręcono“ reportaż z zeszłorocznej wystawy drogowej w Niemczech — złośliwi dowcipnisie, łażąc po rozmokłym dziedzińcu politechniki — wśród maszyn — mawiali:

— Teraz dopiero, po tym niemieckim filmie, wiemy, jak nie należy urządzać wystawy drogowej...

Jest w tem sporo prawdy. Ale trzeba pamiętać, że to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce. A pierwsze kroki zawsze są niezgrabne.

St. Szanter.

Rocznica
pojawienia się czołgów na polach bitew
(15 września 1917 r.)

Wielki triumf, jaki odnieśli Francuzi w końcowej fazie wojny europejskiej, w lipcu 1918 r. pod Soissons, a potem w sierpniu Anglicy pod Cambrai, był przedewszystkiem sukcesem ataku czołgów na pozycje niemieckie.

Pierwszy chrzest bojowy otrzymały czołgi 15 września 1917 r. w bitwie pomiędzy Sommą a jej prawym dopływem Ancre. Dzień ten był klęską dla Niemców. Wspólny atak angielsko-francuski rozpoczął się nad ranem o godzinie 6,20. Pogoda była piękna z lekką mgiełką, zapowiadającą zbliżającą się jesień. Samoloty angielskie od świtu szybowały nad pozycjami niemieckiemi, strąciły 15 aparatów nieprzyjacielskich a 9 zmusiły do lądowania. Inne zniżały się nad okopami, ostrzeliwując z mitraljez piechotę i artylerję niemiecką.

Największym ewenementem bitwy, którą stoczono tego dnia było pojawienie się na linji bojowej nieznanych dotychczas nikomu maszyn. „Olbrzymie, budzące przerażenie maszyny, które wyrzucając ogień wszystkiemi otworami, wspinają się po najbardziej stromych pochyłościach, obalając wszystkie przeszkody, przerywają zasieki z drutów kolczastych, miażdżą wszystko po drodze: oto czołgi" Takie reminiscencje wyniósł uczestnik tej bitwy, w czasie której po raz pierwszy pojawiły się czołgi.

Były to czołgi angielskie, inaczej tanki, jak je wtedy zwano. Nazwa „tank" inaczej zbiornik, powstała z chęci ukrycia przed wywiadem niemieckim właściwego ich przeznaczenia. Oficjalnie podawano, że są to cysterny do przewożenia benzyny lub wody na froncie.

Prototypem czołgów był wynalazek R. L. Edgewortha w r. 1770 gąsienic o płytach drewnianych, dających się nakładać na koła zwykłego wozu. Wprowadzenie silników spalinowych pchnęło naprzód sprawę wozów gąsienicowych. Już w r. 1908 na paradzie wojsk angielskich w Aldershot pojawiły się samochody gąsienicowe. Amerykanie udoskonalili wozy gąsienicowe i pierwsi zastosowali je w rolnictwie oraz do celów transportowych w wojnie z Meksykiem. Najdoskonalszym typem bezpośrednio przed wojną był ciągnik amerykański systemu Holta, zwany Caterpillar („gąsienica"), na którego podwoziu oparli Francuzi konstrukcję swego pierwszego typu czołgów. W czasie wojny używano je do przewożenia amunicji i dział ciężkiego kalibru.

Projekt zbudowania „lądowego krążownika" gąsienicowego powstał w kołach marynarki angielskiej. Projekt ten pomysłu Sterna znalazł poparcie ówczesnego ministra marynarki Churchilla i z początkiem 1915 r. przystąpiono do prób. Pierwsze czołgi angielskie pojawiły się już w lutym 1916 r. Równocześnie prawie z końcem grudnia r. 1915 we Francji również zaczęto robić próby z czołgami.

M. D.

Pełna tabela wygranych w 5-m dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Państwowej Loterji Klasowej

I i II-gie ciągnienie

10.000 na n-ry: 12817 59867.

5.000 na n-ry: 18852 44282 161371 169569 178429.

2.000 na n-ry: 4383 67706 73979 80145 90162 91585 93483 110224 129874 129497 130072 132594 136128 150966 154317 157667 161382 177935.

1.000 na n-ry: 2990 9783 31120 31652 35486 36034 41437 42175 42609 47939 52298 52449 58814 59793 65324 67141 68443 67244 68450 71364 84220 85563 85733 92822 94264 108296 133334 132874 148293 149504 150092 156145 156839 157667 157008 157725 159349 175703 177935 179006 182582 182753 184081 184233.

Po 200 złotych:

44 160 421 735 856 79 978 1076 117 70 247 336 661 74 799 832 2107 88 313 627 318 22 52 995 3063 111 317 64 488 90 571 631 864 4139 533 54 636 855 924 5110 25 64 290 301 18 37 85 561 651 999 6408 574 607 58 708 71 813 7173 89 230 387 409 64 507 81 955 85 8075 119 347 524 873 77 933 9047 125 393 42 98 568 600 35 708 73 934

10473 693 717 885 956 11155 70 315 409 503 90 680 12004 62 93 101 280 435 604 73 769 13091 116 293 371 520 711 53 99 814 915 14137 285 474 692 735 830 924 15024 56 66 110 208 38 45 402 503 14 34 664 756 823 966 16141 281 328 39 708 13 898 983 17195 280 329 431 32 530 33 57 636 721 979 18083 197 704 842 56 19443 540 89 90

20142 46 231 607 71 21362 482 562 688 758 82 802 13 22034 206 13 396 430 81 547 69 995 23012 148 72 476 547 49 603 853 907 24090 844 51 92 25111 49 239 87 359 411 44 506 60 706 83 835 907 39 26004 173 593 667 706 31 846 64 27080 91 112 98 245 401 64 560 625 764 867 977 28082 161 348 452 506 27 675 98 754 97 817 76 926 29005 49 100 518 696 725

30424 29 513 653 784 87 804 63 31025 134 283 327 52 602 5 66 90 703 852 993 32006 157 343 426 86 707 894 913 33208 341 64 412 93 555 765 817 91 935 40 91 34015 94 101 36 45 76 299 331 416 57 99 648 765 837 64 943 48 35108 21 276 459 689 756 913 45 36061 271 77 91 99 391 452 501 19 765 858 921 74 37058 66 118 96 287 305 44 406 551 637 741 85 809 12 94 913 24

38029 32 85 256 68 76 99 498 535 39 652 719 839 60 905 28 30304 33 46 61 69 579 758 99

40059 74 134 216 46 63 337 400 620 63 93 767 79 853 946 63 88 41150 241 318 40 89 759 42165 206 52 518 626 709 87 877 931 43001 74 161 82 279 655 726 45 80 808 10 15 39 44265 76 332 43 47 62 70 407 60 691 729 935 81 45013 32 98 335 61 614 20 776 46067 69 79 181 219 426 517 51 72 818 920 79 47144 48 210 50 310 421 97 849 48035 340 736 61 74 958 49019 80 332 400 530 35 74 653 61 80 730

50190 269 340 81 95 454 502 647 56 69 746 937 51073 198 265 330 405 51 97 554 675 749 805 903 29 52003 286 322 57 510 765 813 911 53025 31 40 104 336 421 68 93 609 726 78 829 54029 47 76 104 304 21 38 527 63 69 72 708 36 40 74 94 978 55277 555 623 848 944 56115 48 228 380 430 526 677 83 894 902 38 95 57263 90 315 421 797 800 58081 203 14 30 399 405 514 68 84 646 59 758 938 58 59021 26 134 69 99 232 88 403 21 29 51 718 91 99 829 48 962 83 84

60015 69 104 20 56 225 94 310 548 665 743 63 872 99 978 61044 49 58 179 285 309 414 577 95 688 933 37 38 62111 467 512 35 43 62 620 745 72 809 40 911 24 63068 112 24 386 456 61 93 610 701 84 819 64068 200 57 305 18 416 519 73 601 17 809 16 55 71 65054 85 150 97 280 95 570 19 744 847 69 931 66116 65 71 96 247 75 859 404 11 42 530 59 689 99 889 971 67104 239 353 545 704 63 861 922 23 68285 322 403 21 28 506 648 803 915 22 89 69212 41 66 363 432 73 75 574 664 84 810 51 981

70063 72 165 94 259 362 460 505 44 46 622 712 48 840 918 71008 126 200 353 404 567 74 79 643 58 704 827 75 83 91 918 72030 52 138 442 563 81 721 886 990 73021 29 197 329 400 25 38 94 553 67 83 615 31 851 77 84 74046 86 413 86 673 87 94 732 48 50 54 811 993 75003 18 122 69 228 415 18 585 616 704 5 56 857 934 45

76230 57 322 53 64 83 589 777 79 853 71 921 31 77001 20 46 64 75 153 60 95 310 15 404 780 880 78006 27 150 360 490 549 613 723 815 909 79028 42 157 469 543 635 43 66 68 711 8817 18 82

80107 58 271 330 64 725 53 865 985 81018 81 101 8 237 75 818 55 405 26 88 525 662 703 33 88815 82070 78 146 204 404 23 47 52 544 624 36 89 707 35 81 833 963 83032 214 59 586 710 881 84174 348 547 80 95 725 47 81 813 939 62 85004 116 211 595 622 39 741 85 948 96 86249 72 358 527 725 87194 230 82 94 408 57 757 933 88302 12 32 51 483 586 644 76 82 714 47 64 807 964 66 89040 61 167 460 523 47 60 653 96 755 80 815

90068 69 77 200 41 483 609 39 73 760 892 935 91045 131 325 458 588 604 17 878 91 911 21 92057 207 367 403 94 557 691 815 88 93 951 93009 19 39 186 253 72 354 76 87 414 506 21 694 731 33 64 65 934 94076 159 89 405 68 607 86 87 700 29 91 95030 150 201 55 326 94 667 708 12 64 905 38 62 76 96118 228 413 31 564 635 68 711 802 34 84 97 97236 437 552 628 66 712 18 76 828 965 98018 153 59 75 88 416 550 62 624 723 48 71 915 77 99162 72 227 73 365 572 626 43 723 71 841

100419 517 41 54 650 54 716 817 985 101036 137 262 96 332 580 678 706 813 25 85 932 102281 540 657 795 866 961 93 103021 22 88 142 214 326 448 564 73 662 740 45 64 927 104050 421 503 27 52 663 69 947 105021 54 91 293 96 561 693 731 48 825 942 69 75 76 106197 476 525 631 92 701 95 812 21 24 87 973 107127 92 98 205 57 73 398 477 91 509 39 688 715 34 876 108059 98 112 222 99 429 47 517 89 734 861 86 920 67 109157 74 216 313 549 61 797

110041 64 126 59 457 73 704 111064 78 163 217 358 464 528 53 899 952 81 112055 70 130 62 264 74 333 604 113020 172 95 242 51 344 48 72 405 76 625 949

114056 96 127 222 83 388 503 41 72 619 24 747 80 115080 103 20 21 312 54 468 527 603 46 83 860 973 89 116012 33 89 125 227 52 328 626 28 711 41 53 97 806 117066 117 20 43 231 43 65 603 14 34 53 77 768 821 56 927 36 118002 38 113 379 496 640 719 80 830 936 119021 78 94 100 54 98 368 407 85 97 532 61 88 91 817

120102 215 365 529 767 121142 211 346 65 432 588 620 780 89 93 802 122044 464 68 595 601 46 64 123024 168 91 248 51 72 308 57 417 513 85 699 799 970 124034 62 254 715 863 987 125144 83 92 263 614 747 905 94 126218 327 644 57 732 47 84 127042 79 97 147 225 79 486 531 634 72 93 859 128064 93 457 682 703 803 129083 97 161 245 302 6 427 44 626 39 711 70 945

130039 233 67 98 412 595 617 33 813 36 939 131001 67 261 321 57 517 43 72 631 90 95 707 62 819 991 132055 73 173 266 543 758 858 78 133259 61 93 473 536 37 642 61 700 824 941 134264 339 418 734 805 71 94 939 49 57 135009 64 113 51 90 200 4 443 50 73 545 622 31 94 709 12 59 875 136220 331 40 49 459 615 40 719 24 860 70 137010 113 90 218 88 384 539 796 872 138026 89 132 296 378 516 630 89 768 139048 75 93 256 301 59 491 581 84 858 63 65

140053 128 33 225 70 492 94 743 46 931 59 97 141081 159 339 89 550 616 719 829 73 142012 100 292 426 608 84 700 817 18 22 87 143012 212 355 67 529 621 144134 405 31 33 46 577 679 811 87 993 145000 4 26 32 334 58 430 41 86 546 774 815 33 52 962 146136 41 365 462 513 21 27 73 85 831 50 59 63 147050 150 220 27 82 349 470 95 537 78 643 64 785 908 12 72 96 148251 64 338 433 669 784 905 149011 21 42 115 54 223 319 59 542 74 621 32 831 935

150064 164 295 332 61 70 74 96 433 511 670 73 723 991 151011 449 54 98 787 837 91 916 30

152081 124 43 67 215 19 27 73 331 80 84 493 584 745 66 153055 113 353 60 72 427 530 35 47 759 807 922 49 53 154018 79 82 188 222 50 94 443 73 509 89 625 892 985 155247 73 96 467 693 709 98 850 912 33 156241 58 327 44 87 504 624 716 66 85 86 808 38 96 923 26 86 157131 38 249 85 381 460 529 50 652 872 158136 53 55 311 551 59 695 730 55 87 820 985 159000 168 264 484 704 35 88 927

160056 134 250 347 73 89 494 508 721 37 93 161074 241 70 324 44 90 434 84 558 804 39 162013 36 121 60 284 88 469 631 709 806 10 910 163129 48 279 621 49 56 864 912 14 74 164101 40 358 548 649 50 84 87 757 165055 228 322 585 621 66 166047 73 123 92 212 547 602 36 771 76 839 45 58 930 167045 109 46 367 575 610 749 93 809 957 58 87 92 168036 168 234 54 423 28 585 765 813 26 35 933 92 169021 30 111 73 77 307 77 408 532 92 699 807 23 31 958

170275 95 547 614 29 786 870 949 171006 99 136 262 478 689 742 43 98 857 921 52 172288 359 491 673 82 733 63 834 944 90 173032 166 95 399 452 545 59 611 17 811 910 174226 30 70 371 480 573 175209 308 82 401 99 586 634 50 52 708 841 71 74 906 176071 149 203 21 363 95 408 549 625 704 31 177270 77 338 66 407 583 643 706 836 71 80 915 178126 285 304 446 554 93 746 923 179028 35 84 154 372 400 73 572 80 683 758

180009 144 246 91 321 677 806 931 181007 89 130 221 326 32 71 404 27 655 78 86 182017 245 328 65 515 21 50 606 86 737 67 807 68 183054 178 296 455 589 657 39 948 184137 265 467 82 96 584 660 723 805 33 958

III-cie ciągnienie

Po 200 złotych:

569 672 1135 264 332 412 2013 154 343 460 758 886 89 934 74 3081 105 200 498 517 73 4039 113 398 412 652 863 975 5027 30 356 544 54 87 668 6183 223 76 393 729 7136 238 319 778 86 8098 959 9415 674 736 910

10415 698 762 948 11115 774 12210 307 89 877 922 35 53 13346 51 88 572 648 14120 486 748 15157 688 940 16120 286 336 574 951 17209 380 667 78 18031 133 253 663 821 943 44 89 19055 616 832

20140 83 261 21151 527 830 979 22006 46 444 538 607 23009 87 114 491 841 24296 371 835 25163 430 36 601 885 26021 231 78 403 21 822 991 27026 500 824 950 98 28147 332 65 589 614 904 29052 126 301 617 956.

30684 31015 208 567 809 98 956 32210 505 778 94 911 33088 192 441 44.

11 906 38 73 34053 540 603 704 54 35002 18 520 622 755 825 33 63 919 44 81 36014 191 207 58 443 82 577 96 685 822 37123 225 481 693 742 95 857

38006 19 214 853 39176 550 733 811

40579 41118 356 83 436 515 640 784 96 822 42038 246 599 618 43037 88 419 674 44045 403 18 513 606 45366 438 52 519 691 823 939 46004 338 97 498 565 958 74 47176 208 15 75 352 913 15 48008 38 258 313 80 898 992 49355 450 54520 710 885.

50124 81 213 447 81 569 629 766 51161 327 54484 646 711 65 780 955 52600 775 800 53142 695 753 79 885 54111 490 55024 880 934 56078 381 99 516 732 847 57233 68 358 500 837 99 942 51 58025 159 506 98 59119 410 680 728 926

60100 80 275 312 431 515 827 61211 86 380 944 62155 371 442 798 63095 172 302 444 524 751 64141 565 655 857 92 907 44 65276 403 32 43 769 903 66166 80 99 462 521 67045 206 88 694 68053 118 202 613 68 851

70191 262 378 944 71018 301 665 745 51 72277 83 622 866 934 73140 214 47 537 84 639 74251 468 536 722 847 89 919 36 75074 273 385 589 711 806

75138 232 429 574 956 71 77050 174 201 321 60 86 87 883 78234 67 79 370 694 853 79299 413 549 57 73 615 72 734 854

80098 106 70 340 67 81156 320 45 498 660 707 82176 96 251 315 96 428 59 83057 59 279 396 542 654 84231 48 637 752 85035 324 61 71 526 747 52 86061 95 99 402 525 997 87074 98 522 778 88290 536 57 660 89439 635 73 77 757 852

90094 100 41 223 569 711 97 99 890 958 91260 75 85 377 90 462 711 937 69 92105 205 36 305 556 777 808 93013 208 573 706 818 94165 79 406 16 638 794 807 47 51 95006 56 172 395 99 433 503 52 96049 75 815 97142 248 97 380 499 638 819 24 98079 436 588 739 933 99129 264 493 566 628 945

100702 92 101008 167 80 252 379 537 102396 426 33 46 618 51 103073 78 238 332 70 563 853 104089 478 582 978 105452 71 551 903 106245 762 833 107037 63 115 90 256 66 91 96 301 16 518 676 90 95 786 827 961 108258 67 324 576 751 817 109083 94 314 495 755 73 80 808

110360 524 85 87 812 111065 73 363 97 608 735 851 975 112340 559 684 739 804 941 113226 587 702 864 89 966

114019 129 46 412 576 618 711 76 853 115284 381 469 92 571 72 814 116184 257 970 117036 129 76 307 70 828 38 924 118060 126 338 493 758 812 86 919 119340 473 739 906

120019 81 604 782 908 121139 93 601 12 70 985 122014 33 119 24 648 81 768 845 924 123048 216 538 124598 606 48 757 973 125038 166 306 505 20 69 696 126007 192 227 412 512 690 127234 447 568 128161 865 129094 120 336 81 498 643 757 802 944

130171 270 428 50 584 806 79 131209 25 518 605 836 132031 244 388 565 782 813 56 133444 604 134050 133 357 507 615 33 804 135275 670 793 136028 45 179 546 891 137032 515 601 12 984 138071 91 581 708 932 139197 565 96 609 30 81 777 96 808

140040 256 96 747 141111 92 311 401 15 520 65 95 759 982 142225 301 75 442 530 718 89 829 143103 12 209 42 340 144161 312 22 554 747 145037 112 384 146227 302 533 60 680 759 77 147011 161 208 437 532 690 825 73 148259 418 575 657 948 149563 600.

150150 335 706 827 36 900 151051 162 450 96 565

152160 333 68 429 51 83 528 623 771 153059 289 532 676 154070 141 305 536 155297 305 38 67 810 967 156519 693 802 983 157053 377 532 640 73 829 964 158096 161 456 90 639 43 54 69 98 159092 271 601 714 943 55 57

160050 84 413 95 539 49 99 757 806 161098 392 586 950 162095 200 46 320 519 30 793 823 163248 450 92 697 808 35 967 164363 95 411 718 878 165268 388 461 99 774 81 166098 215 388 427 36 65 586 662 970 167328 55 98 713 942 168179 99 303 533 675 999 169493 533 641 741 810 72 92 941

170318 473 605 97 171021 184 292 671 827 904 172186 706 58 826 35 59 932 173410 852 935 53 174035 124 217 491 580 876 967 71 175322 759 176278 518 77 713 47 49 177198 326 86 415 28 689 751 922 60 178121 660 824 179003 59 395 744 815 36 994

180026 279 317 648 181073 181 317 648 726 941 182182 369 451 523 74 90 183074 476 851 744 939 184054 115 323 71 575 720 21 58 983

IV-te ciągnienie

Zł. 50.000 na nr. 24068

Zł. 20.000 na n-ry: 145186

Zł. 10.000 na n-ry: 16464 25997 55042

Zł. 5000 na n-ry: 35076 9868 72893 74747 75389 147896 152546

Zł. 2000 na n-ry: 12899 14988 21063 58879 70601 70658 93436 98820 105231 114827 127398 154285 179494 181577

Zł. 1000 na n-ry: 5011 8507 9274 12899 10148 18637 21762 22397 33187 35911 36228 36619 37663 50809 53178 60709 62082 62625 63168 69469 73557 85407 88561 90991 103634 105621 106875 108763 111830 111974 123319 125499 126424 133866 137374 139091 142120 153377 158319 162023 163291 160257 165574 167063 173143 175119 176374 184327

Po zł. 200:

99 215 772 2030 93 195 326 536 989 3099 122 219 359 496 560 606 4066 87 486 507 5096 6059 238 411 978 7213 40 724 943 8013 165 783 9525 808

10231 718 11018 795 800 12117 202 401 75 751 95 934 13112 593 853 14099 160 201 466 568 622 903 15305 22 799 16345 62 639 886 1855 19078 969 20032 407 936 21118 81 516 745 22789 23014 408 34 948 82 24005 120 64 350 498 679 25029 176 221 321 446 572 623 711 859 26016 45 422 86 668 942 54 27064 146 225 58 380 509 28389 430 16 851 29226 308 486 605 58 774 863 936

30007 439 31498 32040 209 74 405 32 563 641 33103 51 72 532 70 684 956 34286 467 585 791 813 97 35296 584 619 92 725 808 36059 701 50 932 34 37313 92 962 12

38311 43 799 900 39136 874

40035 152 71 85 517 724 41314 72 758 78 816 992 42102 332 489 846 43572 865 89 949 44139 231 450 93 927 45091 320 472 530 688 716 46 46369 955 503 41 839 51 47851 48140 279 590 658 703 93 800 982 49 065 629 34 703 828

50023 203 316 63 743 56 51400 580 708 79 813 52275 396 543 87 620 28 53043 246 591 54015 53 73 127 470 78 762 55037 74 327 483 526 734 38 969 73 56308 674 706 51 74 814 88 965 57368 716 887 58233 5 04791 945 59227 371 434 520 910

60001 63 152 90 370 411 77 529 999 61073 188 372 85 983 62076 103 70 565 90 822 63297 597 779 64050 65019 63 73 175 93 497 520 49 876 66173 202 74 384 403 567 801 81 67056 97 235 38 621 68377 83 820 946 69333 600 707 19 961

70012 171 99 223 67 495 786 927 48 71094 491 534 805 9991 72021 267 362 443 857 73080 942 74238 792 980 75071 143 516 982 76209 338 495 642 63 77079 305 433 78099 362 534 962 79420

80163 240 338 60 68 634 856 81342 82246 348 509 83 663 721 70 868 76 994 83023 128 624 44 896 84299 320 440 672 822 951 65 85052 485 572 793 803 911 45 86170 381 473 87297 365 777 918 88132 326 87 609 897 89244 368 541 675 904 78

90850 91306 839 92024 331 554 673 762 948 93794 813 20 26 94124 237 80 488 95077 782 96110 29 285 312 44 497 557 868 955 98140 207 411 746 958 81 99242 339 889 980

100007 315 31 461 508 651 778 810 101131 432 53 950 102978 103028 56 57 145 216 72 359 539 606 787 882 92 935 104086 213 32 76 105011 132 526 784 106281 301 633 49 748 955 84 107388 814 89 71 108051 277 392 490 962 109084 675 867

110194 486 111081 843 948 112491 862 113267 98 379 474

114075 701 988 115221 487 884 933 116079 117414 899 678 82 992 118067 92 263 402 675 87 769 872 91 900 119343 424 706

120162 214 418 503 829 963 121027 243 44 472 553 122012 18 319 588 692 754 890 123003 98 102 67 209 92 390 474 787 894 927 69 124330 530 700 125021 401 628 126102 324 540 633 87 798 127401 742 56 57 128119 610 62 924 74 129233 916

130134 273 333 500 99 704 62 79 86 963 131388 409 563 637 760 132012 526 674 133140 397 930 134130 714 67 866 915 16 135005 13 842 932 136032 98 389 542 758 137019 395 541 603 866 138513 22 832 965 88 98 139163 67 211 59 368 401 556 640 894

140150 84 255 367 425 62 736 817 141209 91 391 507 718 904 142075 462 575 77 622 44 966 143744 144427 86 596 145339 425 527 929 94 146033 108 13 97 370 424 640 823 147076 945 148347 783 149027 629 974

150080 112 341 89 406 522 798 151373 542 793

152111 479 517 608 738 972 75 153399 479 541 765 154103 70 760 97 155088 233 587 602 931 156210 351 656 964 77 157130 535 883 158202 459 574 838 49 159211 59 462 619 741 868.

160478 665 846 61006 172 244 311 64 432 808 162002 409 995 163071 220 522 740 905 164573 165215 410 510 754 965 166122 67 280 594 664 167032 668 85 168125 284 583 169223 448 700 864 915.

170223 91 311 644 171197 363 642 728 820 23 29 59 930 32 172539 65 618 716 28 173142 317 72 426 575 770 827 174082 276 348 582 644 868 175554 639 176243 301 12 480 177809 178056 102 8 248 348 747 865 179074 246 89 322 563 826 88 92.

180003 13 33 379 627 774 898 956 181254 786 182842 183224 617 184454 718 947.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Maslejewskiej

Na wakacjach

(Dokończenie wspomnień)

Jakże się wam, czytelniczki, podobały moje obserwacje nad kobietami na wakacjach? Nikt nie reklamuje? No to dobrze. Odrazu zaznaczyłam, że te obserwacje czyniłam na Wileńszczyźnie — czyli w krainie zapadłej i mało znanej i nad wilniankami, czyli nad osobami jeszcze mniej znanemi w Rzeczypospolitej. Dodać należy, iż zakres moich spostrzeżeń obejmował tylko przedstawicielki inteligentnego proletarjatu. Bo któżby z osób możniejszych czas spędzał w zapadłych kątach Wileńszczyzny? Ach — jednak był ktoś. Ktoś, o którym niepodobna pomyśleć bez dreszczu. Ale już go niema! Któż teraz miłemi nazwie nasze kąty? Może już nikt tego szczerze nie uczyni, jeżeli my sami, coś my tutaj wyrośli, krzyczeć o swej miłości nie będziemy. A więc może spróbować? Już wstaje w nas zawzięty półlitewski gniew i mrukliwy upór na myśl że w naszych lasach, jeziorach i uroczyskach tai się piękno, na którem się nie pozna przechodzeń zdaleka; piękno, o którem się mówi z przekąsem.

Więc zarazem czułość nas zalewa, że to piękno jeszcze na bardzo długo będzie nam w zupełności oddane. Niema tu terenów dochodowych. Mało możnosci do robienia interesów. Tylko artystę pociągnie urok domu z omszałym dachem, domu zaplątanego w bluszczowe frendzle pod chłodnym cieniem starych drzew. Człowiek praktyczny dojrzy tam wilgoć, krytycznie spojrzy na drzwi skoszone i będzie sławił dobre urządzenia pensjonatów w Zopotach. Reprezentacyjne Wilno nie pojedzie do takich omszałych dziur. Znajdą się tam autochtoni, aby na jakiś czas zapomnieć o wszystkiem, co nie jest niebem — wodą — puszczą — dalekiem polem i rodzinnem powietrzem.

Będę sławiła więc taki zapadły kąt. Nie powiem nawet gdzie się znajduje. Bardzo blisko koło Wilna, ale na uboczu. To nie Czarny Bór, gdzie na stację wybiegają wszyscy, żeby spotkać pociąg, czyniąc coś w rodzaju deptaka, na którym nie brak pięknych Żydówek w pyjamach.

Nieco dalej. Prawie nie było tam letników. Przynajmniej się nie spotykali, gdyż chcieli tego uniknąć. Czasem trzeba odpocząć od ludzi, aby odnaleźć siebie. Nieprawda, żeby się miało wstręt do bliźnich. O, nie. Ale myśli się z tajoną tęsknotą: chcę być tam, gdzie niema ludzi — tylko niebo. Dlaczego? Sądzę, że poto, aby w ciszy nabrać zapasu cierpliwości, pogody i życzliwości. Wszystko w sercu się ucisza, łagodnieje, rany się zabliźniają i wraca się potem do ludzi z niewidzialną słoneczną tarczą, którą można od pocisków się zasłonić.

Bardzo dużo tej pogody potrzeba kobietom. Od ich nastroju zależy nastrój domu. Są kobiety, które uśmiech mają tylko dla gości i to wybranych. Pozatem są kwaśno protekcjonalne i gderliwe. Ale większość kobiet tutejszych ma uśmiech właśnie dla swoich. Wobec obcych gasną. W domu słychać ich piosenkę, wesołe żarty, serdeczny śmiech z dziećmi. Przyciszona i miła wesołość ich jest pełna wdzięku, ale nie wszystkim dostępna. Czasami — w mieście — wśród zamętu spraw i ludzi obcych — gaśnie ona i wtedy takie kobiety musza zostać wśród „zupełnie swoich“, w swojskiem otoczeniu i pod swojskiem niebem, aby „przyjść do siebie“. Widziałam, jak pani „Niam-niam“ *) i „słoneczna harcerka“ **) przychodziły do siebie. Było to po długiem czekaniu na pogodę. Tak. Ten kraj uczy cierpliwości pod tym względem. Zato zdarzył się dzień, który może być tylko na Wileńszczyźnie. Jakże go opisać? A więc pachnący i szumny wiatr. Obłoki zmienne i ruchliwe — granatowe, srebrne i szare o błyszczących obrzeżeniach. Pod wieczór kontury wszystkie wyraźne i czyste w kryształowem powietrzu, a cienie głebokie i plastyczne. Tło szafirowe, a omszałe świerki tak piękne, że od samego patrzenia serce się staje uroczyste.

Szłyśmy drogą, którą artystyczny kaprys powyginał falistą linją i zagubił wśród leśnej gęstwiny. Było pięknie, Gdy niskie słońce złotem objęciem wyrwało ze splątanej iglastej zieleni jedyną tu, rozchwianą i połyskliwą brzozę, matka Bobusia rzekła, patrząc na nią:

— Chciałabym, żeby ta brzoza mi się przyśniła, gdy w zimie będzie smutno.

A matka harcerza powiedziała:

— Dziwnie! I ja tak pragnę pięknych snów. Ach — proszę spojrzeć na tę sosnę. Jej konary są jak złote węże. Myślę, że niepodobna przyśnić nic równie pięknego. Ta rzeczywistość jest piękniejsza od najpiękniejszego snu.

Tu każda z nas zapragnęła zostać sama. Nie można było tem się dzielić. I ja też musiałam słodycz tego wieczoru zachować tylko dla siebie, więc szłam dalej już samotna, nie wiedząc, że patrzę, nie wiedząc, że idę, a tylko czując aż do bólu jasno, że to co widzę, jest na całym świecie jedyne i tylko na tej zapomnianej ziemi możliwe. Ciemne świece sosen zapaliły pożegnalnym ogniem wierzchołki, świerki zgranatowiały w mroku, jakieś drzewo na wzgórzu zabłysło pniem rudym od słońca — do serca przez oczy wlewało się takie szczęście, że trzeba było na chwilę uklęknąć

Niema większej radości od tej, która płynie z ziemi i nieba. Niema piękniejszej ziemi niż ziemia wileńska, jeżeli chmury pozwolą przedostać się słońcu. W miejscowościach lesistych najpiękniejszy bodaj jest sierpień, liljowy od wrzosów. Rozlane szeroko liljowe wrzosowiska, w których brodzą sosenki, niby w dziwacznej wodzie, są jeszcze jednym niespodziewanie silnym akordem w tej wielkiej symfonji. A zmierzch na wrzosowiskach? A księżycowe czarodziejstwo? Księżyc zamienił tu kilka nocy w świetlistą legendę. Oślepiał blaskiem. Był hojny bez granic. Niby łaskawy król przyjmował hołdy nieruchomych olśnionych świerków i niedbale zrzucał migotliwy płaszcz na fale Mereczanki.

Nie wierzę, żeby ktokolwiek widzieć mógł rzeczy piękniejsze, niż księżycowe misterjum w świerkowem uroczysku nad Mereczanką. Nie uwierzę, iż cokolwiek może być piękniejsze nad ziemię wileńską. Staję o nią do walki na serca.

Eugenja Kobylińska-Maslejewska.

*) Wspomnienia z wakacyj.
**) Harcerze i Kobieta.

Panika abisyńska

Jedną z cech charakterystycznych wojny jest napięcie i zdenerwowanie nietylko obywateli bezpośrednio nią objętych, ale nawet i bardzo od właściwej wojny dalekich. Wojna budzi powszechne zainteresowanie, powoduje domysły, plotki, a nawet — panikę. Wszystkie narody poddają się panice w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od wyrobienia politycznego obywateli. Dlatego Marszałek Józef Piłsudski, poruszając w roku 1923 zagadnienie obrony państwa, pisze: „Za najważniejszą rzecz uważam, żeby wszelkiemi sposobami w społeczeństwie wyrobić odporność na panikę i nieuleganie plotkom“ i dalej podkreśla, że podczas t. zw. „gier wojennych“ uczy wojsko, jak w pierwszym rzędzie należy walczyć z paniką.

Z paniką, jako zjawiskiem złowrogiem spotykaliśmy się codziennie podczas wojny światowej. Jakiś cień wypadków na froncie, jakaś wykoszlawiona wieść ze sfery wielkiej polityki powodowały zamykanie sklepów, chowanie artykułów pierwszej potrzeby, śrubowanie cen itd. Na panice zarabiali paskarze, a bodajże sami siali. Nikt nie był pewien, czy jutro wogóle coś można będzie kupić, czy pieniądz dzisiejszy będzie jeszcze półpieniądzem, czy tylko bezwartościowym banknotem. Sfery oficjalne nie udzielały wyjaśnień, ewentualnie czyniły to bezskutecznie, gdyż nikt nie wierzył komunikatom, którym życie zadawało kłam.

Dziś daje się zauważyć wśród najniższych warstw niepokój spowodu groźby wojny abisyńskiej. Nikt z szarego tłumu nie orjentuje się, jakie naprawdę mogłyby z wojny wyniknąć skutki dla Polski, czy rzeczywiście spowodowałaby ona drożyznę i głód. Ludność ubogą dezorjentuje nagły wzrost cen na niektóre artykuły pierwszej potrzeby, a że ich właśnie najbardziej potrzebuje, zaczyna snuć domysły. Dziś np. praczka, odnosząc mi bieliznę, podała rachunek wyższy, niż zwykle, gdyż „będzie wojna z Abisynją i mydło bardzo podrożało“. Służąca nie może się nadziwić, czemu tłuszcze z każdym dniem są droższe, opowiada brednie o wojnie i radzi ...robić zapasy.

(Szerzy też trochę niepokój i nasza prasa, umieszczając fotografje to oddziałów wojskowych, udających się do Abisynji, to przemawiających wodzów, to znów utensyljów wojennych).

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby sfery rządowe wyraźniej i obszerniej tłumaczyły ludności przyczyny wzrostu cen, ewentualnie wskazały granice tego wzrostu, czy też przewidywany mniej więcej okres drożyzny. A znowu inteligencja, czytająca gazety, powinna tłumaczyć tym, którzy gazet nie mają, co powoduje zdrożenie i co o tem mówią czynniki oficjalne. Przecież żywy kontakt rządu z ludnością jest konieczny i gdzieindziej praktykowany. Podobno w jednym z krajów ościennych jest tak jeżeli np. przy przeprowadzaniu regulacji ulicy, kanalizacji lub elektryfikacji powstają irytujące ludność niewygody (rusztowania, kupy gruzu),. czynniki oficjalne umieszczają na tejże ulicy coś w rodzaju wystawy — gipsowy projekt robót z objaśnieniami, jak po zakończeniu prac będzie wyglądała ta sama ulica. Ludność przygląda się, współdziała nawet z robotnikami przez samo zainteresowanie, jest zadowolona, bo wie: że chwilowe trudności mają swój sens.

To jest kontakt rządzących z rządzonymi, to pociąganie mas do zrozumienia planów państwowych.

Należy więc pilniej obserwować nastroje mas, wnikać w ich kłopoty, rozpraszać obawy i w ten sposób tłumić niepotrzebne odruchy paniki. Negus abisyński wtargnął na targi i do drobnych sklepików, obsługujących najuboższą ludność.

— Nu i któż im da rady, jak te czarne do nas przylazo? Już przeniuchali, że u nas niema Marszałka. Rob, kuma zapasy mydła i słoniny. Ja tobie mówia.

Nieprawdopodobne przypuszczenie posiało grozę wśród kum, więc formalny popłoch ogarnął niektóre uliczki i zaułki. Coby to się działo w razie prawdziwego niebezpieczeństwa! Można sobie wyobrazić!

J. Sz.

NAGŁA POMOC

Istnieją różne przesądy i uprzedzenia wśród ludzi. — Jedni nie lubią piątków, inni za nieszczęśliwy dzień uważają poniedziałek, myślą o tem co ich spotka jeśli kichną z rana, lub czego mają się spodziewać, skoro śni się czarny kot.

Wśród uprzedzeń codziennych bardzo pospolite są uprzedzenia do różnych organizacyj, instytucyj i przedstawicieli różnych stanów np. stanu duchownego. — I tak łapią się ludziska za guzik spotykając księdza, (podobno spotyka się wtedy znajomych), źle sobie wróżą na widok popa, z pośród innych nie lubią spotykać baby z pustemi wiadrami i t. d.

Jeśli mówić o sympatjach i antypatjach obejmujących szerszy zakres to gremjalną sympatją można nazwać pociąg do Państw. Monop. Spiryt. i gremjalną antypatją niechęć z jaką się ludzie odnoszą do Ubezpieczalni Społecznej.

Aż zebrani ludziska zgrzytają, na wspomnienie tej zresztą zbożnej instytucji, z najlepszych pobudek humanitarnych biorącej początek. Nieść pomoc szerokim warstwom cierpiących, dać skuteczną radę w chorobie, oto cel Ubezpieczalni.

Chociaż nie jestem w stu procentach kobietą XX wieku, jednak z przesądami dawno zerwałam, a już w żadnym razie nie rozumiem uprzedzeń do tak solidnej instytucji jaką jest Ubezpieczalnia Społeczna. — Bo i jaki miałabym do tego powód. — Kiedy nie byłam zaliczona w „poczet jej członków“, słyszałam nieraz urągowiska pod jej adresem i zawsze sądziłam, że tylko źli ludzie mogą źle mówić o niosącej szybką pomoc cierpiącym instytucji. — Od trzech lat należę do Ubezpieczalni, płacę akuratnie składki, (zresztą odliczają mi je jak każdemu z należących), przez ten cały okres nie wchodziłyśmy sobie w drogę, nie zetknęłam się z tą miłą instytucją, że tak powiem, oko w oko. — Trzeba było dopiero choroby, która mnie tam zaprowadziła. I dopiero teraz przekonałam się, że Ubezpieczalnia, to nietylko instytucja pomocna w cierpieniach, ale niewspółmiernie do dawanej pomocy dostojna, pełna ceremonjału, którego kodeks powinna dawno podać do wiadomości publicznej, by maluczcy nauczyli się godnego postępowania.

Gdy przed tygodniem chora zgłosiłam się do rejonu XVI Ubezp. Społ. na sobie spraktykowałam jak niegodną byłam stawić się do tak wysokiej instytucji nie pouczona zachowania odpowiedniej etykiety. — Przyszłam o godz. 6, i bezceremonjalnie dzwonię do drzwi jak do znajomych, lub conajmniej prywatnego doktora to też zostałam pouczona przez mistrza ceremonji w odpowiedni sposób; drzwi uchylono, krzyknięto: zapóźno! Trzaśnięto odpowiednio mocno, dając delikatnie do zrozumienia jak dalece niewłaściwe było moje zachowanie. I o zgrozo, ja niegodna myślałam jeszcze by zapisać się na dzień następny i odważyłam się jeszcze dwukrotnie zadzwonić co jak łatwo przypuszczać zostało pominięte pogardliwem milczeniem. Cóż, człowiek chory widocznie popada czasem w jakieś idée fixe, tak też i ze mną się stało, i powstał we mnie jakiś chorobliwy upór, że po trzech latach wpłacania składek chciałam koniecznie nie gdzieindziej jak w Ubezpieczalni się leczyć.

Ponieważ pracuję do 5, na drugi dzień zdążałam szybko po pracy i o 5,30 byłam w siedzibie rejonu XVI Ubezpieczalni, a właściwie przed jej drzwiami. Tym razem skorzystałam bardzo wiele, gdy zadzwoniłam uchylono drzwi, wyjrzano przez łańcuch, następnie osoba dbająca o przepisy zatrzasnęła drzwi by za chwilę ukazać się w nich w uniformie białego fartucha; rozmowa ze mną była krótka i prowadzono ją nie otwierając drzwi i łańcucha, prawdopodobnie ze względów antyseptycznych; i dziś dowiedziałam się, że jest zapóźno, zresztą odźwierna poszła porozumieć się z doktorem, stałam w sieni przed zamkniętemi drzwiami coś z 15 m., poczem znowu przez uchylone drzwi spytano mnie:

— „Czy pani należy do Ubezpieczalni“?

— „Tak“ — odpowiedziałam; drzwi zatrzaśnięto, więcej rozmowy nie było.

Piszę to, by ktoś lepiej obznajmiony z etykietą obowiązującą w Ubezpieczalni Społ. pouczył mnie łaskawie jak mam się zachowywać, bym mogła korzystać z tej pożytecznej instytucji.

Inconnu.

Wiadomości gospodarcze

Na upór niema lekarstwa

(O wiklinie i innych rzeczach)

Jesteśmy konserwatywni. Narzekamy na nasze piaski, błoto i nędzę, ale dobrze nam z tem i nawet z samem narzekaniem. Mało nas to obchodzi, że gdzieś na południu czy na zachodzie te same piaski i błota inaczej wyglądają niż u nas, a nędzy wcale niema. Głównym tonem ogólnego nastroju jest bierność, jej zawdzięczamy nasz ciągły „status quo“. Mniemać by można, że jest to już stan permanentny. Tymczasem czasby już raz w to zwątpić. Zwątpić nie dlatego, by w naszem usposobieniu zaszły jakieś kardynalne zmiany, ale dlatego, że inni zaczynają się interesować nami. Przedmiotem tych zainteresowań nie jest błoto, piasek, nędza, czy narzekanie nasze, tylko realny, dający się w cyfrach określić zysk. Zysk nasz i tych, którzy się nami interesują.

Coraz więcej ludzi z zachodu i południa, wbrew piaskom, błotu, nędzy i narzekaniom dociera do nas. Naszym przyzwyczajeniom do bierności ludzie ci przeciwstawiają upór czynu w imię obustronnego interesu, upór na który niema rady, niema lekarstwa i któremu, jak przypuszczam w końcu i my będziemy musieli ulec. Czyż tak nie jest?

Proszę posłuchać.

My posiadacze tysięcy hektarów piasków i błot, z któremi nie wiemy co robić, nie słyszeliśmy dotychczas nic o tem, że wśród takich samych piasków i błot, jak u nas, w Rudniku nad Sanem kilkanaście tysięcy ludzi trudni się tylko przetwarzaniem produktów swych piasków i błot — wikliny i rogożyny.

Nie wiemy nic o tem, że 15 tysięcy robotników nie może nadążyć zamówieniom z zagranicy na kosze do bielizny, że brak im krajowego surowca i rąk do pracy. Nie wiemy nic o tem, że rogożyna w najwyższym gatunku co do swej jakości rośnie dziko całemi tysiącami tonn na naszych błotach i, że tereny wymarzone dla plantacyj wikliny leżą odłogiem, przynosząc właścicielom deficyty.

Trzeba było dopiero specjalnego układu konjunktur, w którym nasi naturalni konkurenci z piaszczystego dorzecza Sanu stali się naszymi sprzymierzeńcami i przyjechali nam na te rzeczy oczy otwierać. Trzeba było niezmordowanej energji P. Jana Sobeckiego dyr. Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, by wreszcie nam tę prawdę powiedzieć.

Dowiadujemy się z ich ust, że niemal nieograniczone, jak na nasze stosunki, rynki zagraniczne stoją otworem przed produkcją koszykarską i że posiadamy wszelkie warunki do ich zdobycia: możność wyprodukowania taniego surowca i przerobienia go rękami tanich robotników.

Polski Związek Eksporterów Koszykarskich jest zainteresowany w powstaniu na naszym terenie bazy surowcowej i gwarantuje odbiór nadmiaru surowca, którego sami nie zdołamy przerobić. Mało tego, chce popierać i służyć pomocą instruktorów powstającemu u nas przemysłowi koszykarskiemu, gdyż słusznie uważa, iż plantacje wikliny jedynie wówczas będą miały pewne podstawy rozwoju, o ile wpobliżu powstaną ośrodki, przetwarzające przynajmniej część surowca.

Nie koniec na tem. Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego gotowe jest poprzeć finansowo rozwój koszykarstwa na Wileńszczyźnie, tylko nie wie jeszcze kogo, gdzie i w jaki sposób ma popierać. Nie ma gwarancji solidności i fachowości różnych placówek, rozsianych po terenie, na których już się rozpoczęła samorzutnie dłubanina koszykarska. Placówki te nic wzajemnie o sobie nic wiedzą, ani my o nich. Wyjątek stanowi Pracownia Koszykarska Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilejce Powiatowej.

Przyszłość koszykarstwa na Wileńszczyźnie i koszykarstwa wogóle, to nie jest produkcja o systemie fabrycznym miejskim. Jest to typowa produkcja, która się najlepiej kalkuluje w oparciu o chałupnictwo wiejskie. A więc jest to typowy rodzaj pracy dla małorolnych, wymarzone zatrudnienie dla rolnika w sezonie bezrobocia zimowego. Nie trzeba chyba dowodzić w jakim stopniu Wileńszczyzna jest odpowiedniem podłożem dla tego rodzaju produkcji. Dla ogólnej orjentacji w problemie koszykarstwa u nas uwag tych chwilowo wystarczy. Pozostaje tylko wyrazić wielką radość, że jeżeli nie z naszej miejscowej inicjatywy to przynajmniej dzięki upartej inicjatywie p. dyr. Sobeckego doszedł do skutku przyjazd do Wilna pp. dyr. Szczoczyńskiego, przedstawicieli Pol. Tow. Handlu kompensacyjnego pp. Sztifla, Kandera i przedstawicieli Polskiego Związku Eksporterów koszykarskich, którzy nam otworzyli oczy na szereg spraw, którzych myśmy sami nie dostrzegli.

Mamy nadzieję, że teraz, po nawiązaniu tych kontaktów, które się zadzierzgnęły z nimi w dn. 10 września b. r. na konferencji w sprawie uprawy wikliny i koszykarstwa w Izbie Przemysłowo-Handlowej, nasze miejscowe czynniki gospodarcze, nie będą sobie lekceważyły tej sprawy, a ci, którzy przyjadą do nas w naszym własnym interesie będą mieli z kim i o czem rozmawiać w sprawach koszykarstwa mimo, że na konserwatywnej Wileńszczyźnie dotychczas ludność plotła koszyki tylko z dzikiej wikliny (łozy) na swoje potrzeby. Jesteśmy konserwatywni, ale nie bądźmy uparci.

J. Św.

Burze na Florydzie



Florydę nawiedziły ostatnio gwałtowne burze, połączone z huraganem. Liczba ofiar w ludziach przekroczyła setkę. Na zdjęciu — wybrzeże Florydy podczas huraganu.

Przemysł suchej destylacji drzewa organizuje się

W związku ze znacznemi trudnościami, wśród których odbywa się eksport przetworów suchej destylacji drzewa na rynki odbiorcze, zainteresowani przemysłowcy postanowili powołać do życia Zrzeszenie, które ujęłoby w swe ręce całokształt tego działu wywozu.

Na zebraniu, które odbyło się w Wilnie przedstawiciele producentów terpentyny i węgla drzewnego przyjęli statut nowej organizacji p. n. „**Zrzeszenie Zawodowe Producentów Terpentyny**“. Statut ten został skierowany do zatwierdzenia ministerstwa przemysłu i handlu. Po uzyskaniu takiego zatwierdzenia, ma być powołany do życia przedewszystkiem komitet eksportowy.

Do nowego Zrzeszenia ma przystąpić ogółem zgórą 200 przedsiębiorstw, rozporządzających poważną ilością około 350 pieców i retort, znajdujących się przeważnie na ziemiach wschodnich.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma belgijska pragnie nawiązać kontakt w celu objęcia przedstawicielstwa fabryk, wyrabiających chustki wełniane, tkaniny na bieliznę i berety.

Firma egipska oferuje usługi w charakterze agenta fabryk, produkujących wyroby włókiennicze.

Firma argentyńska interesuje się eksportem z Polski kafli zwykłych do pieców i dekoracyjnych (białych i glazurowanych).

Firma japońska pragnie nawiązać stosunki w celu eksportu z Polski męskich materjałów wełnianych fantazyjnych (jasnych i ciemnych).

Firma syryjska poszukuje przedstawicielstwa fabryk wyrobów włókienniczych na Syrję i Liban.

Firma szwajcarska interesuje się eksportem z Polski tkanin, wyrobów bawełnianych do Zachodniej Afryki.

Firma południowo-afrykańska (Johannesburg) obejmie przedstawicielstwo fabryk wyrobów włókienniczych.

Firma hamburska pragnie wejść w kontakt z fabrykami wyrobów włókienniczych, nadających się do eksportu na rynki afrykańskie — (Kunstseiden-Damast).

Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

Warzywa w Bułgarji wrzucane do Dunaju

Włościanie bułgarscy wrzucali warzywa do Dunaju, celem osiągnięcia wyższych cen. Rząd bułgarski interwenjował, pociągając 26 włościan do odpowiedzialności.

Zrzeszenie Przemysłowe Kupców Branży Filatelistów

Na mocy zatwierdzonego statutu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, powstało nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Zrzeszenie Przemysłowe Kupców Branży Filatelistycznej w Rzeczypospolitej Polskiej“.

Do celów nowego stowarzyszenia należy: zwalczanie nieuczciwej konkurencji, walka z fałszerstwami znaczków, propaganda filatelistyki przez urządzanie wystaw fil., i t. d.

Sekretarjat Zrzeszenia mieści się w Warszawie, ul. Złota 26 m. 22.

Radjo to zwierciadło życia

F. OLECHNOWICZ 15

Przygody Kaziuka Surwiłły

Wiedzeni ciekawością zbliżyliśmy się do jednego z nich. Uderzył nas nieprzyjemnie swąd rozkładających się ciał. Gdym się zaczął przyglądać, ujrzałem w niektórych miejscach sterczące nogę lub rękę trupią, uległą już rozkładowi. Narazie nie wiedziałem, co to znaczy. Później się dowiedziałem, że są to wspólne groby więźniów, zmarłych na epidemję tyfusa plamistego. W zimie do olbrzymich dołów rzucano zwłoki, nie zasypując je wcale, na wiosnę, zaś gdy już taki dół dostatecznie był napełniony, przysypywano go niezbyt grubą warstwą piasku, zmieszanego ze śniegiem. Śnieg tajał, piasek osiadał i w rezultacie w miesiącach letnich owe wspólne groby przedstawiały widok wyżej opisany.

Gdyśmy tak stali nad jamą, przykuci tym niewidzianym dotad makabrycznym obrazem, rozległ się wpobliżu nas głos groźny:

— Wierniś!!

Teraz tylko zauważyłem budkę na cmentarzu, z której się wyłoniła postać stróża.

Dowiedzieliśmy się odeń, że wstęp na cmentarz jest surowo wzbroniony, że winni przekroczenia tego zakazu są zatrzymywani i odprowadzani do ISO (oddział inspekcyjno-śledczy). Z nami jednak stróż cmentarny nie postąpił zgodnie z instrukcją, mając wzgląd za pewne na naszą nieświadomość nowicjuszowską, co łatwo można było wyczytać z naszego ubrania, odmiennego, od szat innych więźniów. Byliśmy bowiem w tem ubraniu, które wynieśliśmy ze swych wsi rodzinnych.

Lecz już czas wracać, żeby nie przegapić obiadu. Syci wrażeń, lecz niezbyt objedzeni wyhandlowanym na zegarek chlebem, wróciliśmy do baraków. W sam czas, gdyż właśnie w tej chwili wydawano dzienne racje chleba (po 400 gram), a niebawem przyniesiono z centralnej kuchni i „obiad“ — jakąś ciepłą słoną lurę o rybnym zapachu, w której pełno było ości. Nazywano tę ciecz „zupą z ryby“.

NA 16-ej PIKIECIE.

Tegoż dnia odprowadzono nas do baraków „16-ej pikiety“, gdzie mieliśmy znów odbywać kwarantannę.

Byliśmy tutaj całkowicie izolowani od reszty więźniów na wyspie, bez prawa opuszczania 16-ej pikiety, odwiedzać jednak nas starzy mieszkańcy Sołowek mogli. Wogóle wszelkie zakazy i rozporządzenia mają swą moc tylko dla nowicjuszów, starzy zaś sołowczanie zawsze potrafią je obejść. Od tego jest wszechpotężny „błat“, co w języku więźniów sołowieckich, zanieczyszczonym terminologją z żargonu kryminalistów, oznacza protekcję.

Gdy się pobędzie czas dłuższy na katordze sołowieckiej, zawsze się znajdzie na każdem przedsiębiorstwie, w każdym urzędzie „swój“ człowiek, który może ci pofolgować.

Nazajutrz miałem na 16-ej pikiecie gościa. Był nim mój rodak W—cki, o którym mi opowiadał sanitarjusz na statku i który od tegoż sanitarjusza dowiedział się o mojem przybyciu.

Zbyteczne nadmieniać, jak się ucieszyłem przy spotkaniu ze starym znajomym wśród tej ciżby ludzi obcych i obojętnych.

Gdyśmy się już dobrze nagadali o wszystkiem, poruszyłem temat, który mię najbardziej obchodził. Myśl o ucieczce świdrowała mi mózg bez przerwy. Nietylko snułem projekty co do wykonania tego zamiaru na jawie, lecz nawet we śnie, podświadomie, myśl ta tworzyła kanwę dla nocnych widziadeł.

— Rozumiem was — rzekł W—cki: — jest to marzenie każdego z nas w pierwszych latach uwięzienia. Ja również nosiłem się z tym zamiarem. Wiele mię to kosztowało. Zaniechałem na zawsze... Trzeba cierpliwie zaczekać roku 1832-go. Powiadają, że będzie szeroka amnestja...

— Amnestja! — zawołałem. — Wierzycie, że ona nas dotyczy? A zresztą, gdyby nawet i dotyczyła, nim się jej doczekamy, zginiemy tutaj z głodu, tyle jeszcze czasu!...

(D. c. n.)

Pies „Merkury“ wytropił mordercę

Wczoraj donieśliśmy o zamordowaniu złodziejki i pijaczki Julji Kosteckiej, której zwłoki zostały znalezione przez przechodniów na placyku Pimonowa przy ul. Nowo-Popławskiej.

Jak się obecnie dowiadujemy, morderca Kosteckiej został zatrzymany.

W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

„MERKURY“ NA TROPIE.

Po otrzymaniu wiadomości o zamordowaniu Kosteckiej sprowadzony został na miejsce wypadku pies policyjny „Merkury“, dzielny spadkobierca swego poprzednika, psa policyjnego „Gulewa“, który padł otruty przez złodziei.

Pomimo, że w ciągu nocy padał deszcz a policja zjawiła się na miejsce wypadku w conajmniej dziesięć godzin po morderstwie, „Merkury“ odrazu wpadł na trop i trzymany na smyczy poprowadził funkcjonarjuszy policji tropem zbrodniarza, przecinając placyk w kierunku ul. Karlsbadzkiej.

Po drodze znalazł porzucony przez nieznanego osobnika karabin-„obrzezankę“, który ze sprawą zamordowania Kosteckiej nie ma nic wspólnego. Idąc dalej „Merkury“ zaprowadził wywiadowców na ulicę Karlsbadzką, a następnie zboczył do podwórka domu Nr. 14, gdzie zatrzymał się i zaczął głośno szczekać.

RODZINA SKIRELÓW.

Zachowanie się psa nasunęło, jak się później okazało słuszne przypuszczenie, że sprawca zabójstwa zbiegł do tego podwórka, gdzie prawdopodobnie zamieszkuje. Okazało się, iż w domu Nr. 14 zamieszkują dwie rodziny, co znakomicie ułatwiło policji dochodzenie.

Szczególnie podejrzana wydała się rodzina Skirelów. Skirel jest z zawodu garncarzem i acz kolwiek znany był policji jako zawodowy alkoholik, lecz nigdy karany nie był. Natomiast żona jego znana była policji jako zawodowa złodziejka, która znaczną część swego życia spędziła za murami więzienia. Dla uwypuklenia sylwetki Skirelowej wystarczy powiedzieć, że troje jej dzieci urodziło się w więzieniu. Dalsze badania wykazały, że Skirelis powrócił do domu pijany około godz. 12, że żona jego miała jakiś zatarg z Kostecką, że po powrocie do domu pomiędzy Skirelem, a jego żoną odbyła się jakaś dłuższa rozmowa, przyczem jedno z dzieci Skirelów, 9-letni chłopiec, wyraźnie słyszało, jak matka odezwała się do ojca:

— Pocoś to uczynił? — Przecie wiesz, że rodzina Kosteckich to sami rozbójnicy i że dobrze na tem nie wyjdziesz.

Na podstawie poszlak policja zatrzymała małżonków Skirelów, których odstawiono do Wydziału Śledczego i izolowano od siebie.

DALSZE DOCHODZENIA.

Narazie oboje małżonkowie zgodnie twierdzili, że nic nie wiedzą o zamordowaniu Kosteckiej i że są w tej sprawie całkiem niewinnie posądzeni.

Tymczasem zostało stwierdzone, iż tego dnia kiedy dokonano zabójstwa w godzinach poobiednich Skirel pił wódkę ze swoją żoną i jeszcze jedną kobietą. Wracając do domu spotkał się z Kostecką, która wszczęła z jego żoną awanturę, domagając się od niej pieniędzy na wódkę. Ustalono również, iż pomiędzy Skirelowa a Kostecką już kilka razy wynikały bójki, że Kostecka teroryzowała ją i wymuszała od niej rozmaite kwoty. Na tem tle Kostecka miała nawet w sądzie kilka spraw. Pozatem ustalono dokładną godzinę, kiedy Skirel powrócił do domu, stwierdzono również, iż po powrocie u niego w mieszkaniu do godziny drugiej w nocy świeciła się lampa i co najważniejsze, badając ubranie Skirela znaleziono ślady krwi. Dolna część marynarki była wymyta. Natomiast na górnej części widniały jeszcze wyraźne ślady krwi.

Po ustaleniu powyższych okoliczności Skirelisa wzięto w krzyżowy ogień pytań. Przyciśnięty do muru zgromadzonemi przez policję dowodami, złamany psychicznie Skirel, po krótkiej próbie wypierania się przyznał się do zamordowania Kosteckiej.

Stało się to, według jego słów, przy następujących okolicznościach.

SPOWIEDŹ MORDERCY.

O godz. 11 w nocy wracał pijany do domu. Przechodząc obok ruin starego młynu na placyku Pimonowa spostrzegł nagle przed sobą Kostecką, która, jak i inne męty obrała sobie ruiny starego młynu dla noclegu. Kostecka — opowiada dalej morderca, odrazu przystąpiła do niego i zażądała pieniędzy na wódkę. Odpowiedział, że nie ma. Wówczas Kostecka sięgnęła do jego kieszeni i zwinnym ruchem wydobyła 2 zł. 50 gr. To już wyprowadziło ostatecznie go z równowagi. „Jak długo jeszcze ta baba będzie mnie teroryzowała“ pomyślał — opowiada. Pochwycił kamień i zaczął zadawać Kosteckiej ciosy po głowie. Bił tak długo, aż upadła. Wówczas poszedł do domu, nie wiedząc, czy ją zamordował czy tylko zranił.

Na miejscu wypadku policja istotnie znalazła ślady walki, jaką stoczyć musiała zamordowana z zabójcą.

NA ŁUKISZKI.

Po zbadaniu Skirelisa skierowano go do dyspozycji sędziego śledczego, który zastosował względem niego, jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny. Żonę zabójcy zwolniono.

(c)

Koszty przeprowadzenia wyborów do Sejmu zmniejszyły się znacznie

Okręgowe Komisje Wyborcze sporządziły wykazy kosztów poniesionych przy organizacji i przeprowadzeniu wyborów do Sejmu. Koszty te obejmują wydatki kancelaryjne, rzeczowe oraz djety podczas podróży służbowych. Zostaną one przedstawione przez Generalny Komisarjat Wyborczy Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Jak wynika z zestawień prowizorycznych, w porównaniu z poprzedniemi wyborami do ciał ustawodawczych koszty wyborcze znacznie zmalały.

Oficjalne wyniki wyborów w okr. 48

Wczoraj okręgowa komisja wyborcza nr. 48 w Głębokiem zakończyła badanie uchwał obwodowych komisyj wyborczych o ważności oddanych głosów i ostatecznie ustaliła wynik głosowania w okręgu wyborczym nr. 48.

Uprawnionych do głosowania wedle spisu było 206.367. Złożono kart 80.306. Unieważniono 3.663 kart.

W kolejności otrzymali głosów następujący kandydaci:

1) Alfons **Jozanis** — 51539
2) Borys **Pimonow** — 28.201.
3) Józef **Kurkowski** — 27.818.
4) Eugenjusz **Balcerak** — 22.370.

Wobec tego **mandaty otrzymają Alfons Jozanis i Borys Pimonow.**

Kłopoty drobnych handlarzy

Wśród szerokich sfer drobnych handlarzy wywołały wielkie zaniepokojenie nakazy płatnicze za umieszczenie ogłoszeń o wyrejestrowaniu się z rejestru handlowego.

Sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że w myśl nowego kodeksu handlowego drobne przedsiębiorstwa handlowe (III i IV kat.), nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, winne są wymeldować się z rejestru handlowego. Nadesłane obecnie nakazy płatnicze opiewają stosunkowo na nieznaczne sumy, przeważnie po kilkanaście złotych. Ponieważ jednak szeroki ogół płatników rekrutuje się z pośród biedoty, nawet i te nieduże sumy stanowią dla nich pozycje przekraczające ich możliwości finansowe.

W sprawie tej interwenjowali w Izbie Przemysłowo - Handlowej drobni handlarze. Izba odniosła się do tej petycji przychylnie i ze swej strony interwenjowała w Ministerstwie Sprawiedliwości. Naskutek tych interewncyj egzekucja należności została wstrzymana. Miarodajne władze zaś, jak słychać, mają wszystkim płatnikom wydatnie obniżyć kwoty należne z tego tytułu.

„Tydzień Dziecka“

„RATUJCIE ZDROWIE DZIECKA“.

Prowadzona od kilku lat przez Wojewódzki Komitet „Tygodnia Dziecka“ akcja ratowania zdrowia dziatwy z rodzin najuboższych, przyniosła owocne rezultaty. Trud podjęty dla dobra przyszłości Polski znalazł życzliwe echo i poparcie całego społeczeństwa.

Kilka tysięcy dzieci chorych, wyczerpanych, zgnębionych przez chorobę i nędzę, korzystało z wypoczynku na półkolonjach lub kolonjach letnich w słońcu i radości, doznając troskliwej opieki ze strony instytucyj społecznych.

Pamiętajmy jednak, że to tylko część dzieci najuboższych miała możność uratować się przed chorobą ciała lub nieszczęściem moralnem na bruku miejskim. Od ofiarności naszej w obecnym „Tygodniu Dziecka“ zależy, aby wszystkie dzieci skorzystały z ciepła szlachetnych serc i dobroczynnego wpływu przyrody.

Zdrowa na duchu i ciele młodzież jest najpoważniejszą rękojmią lepszego jutra w życiu państwowem i społecznem.

Niech przeto każdy spełni swój obowiązek, składając ofiary na akcję „Tygodnia Dziecka“.

WOJ. KOM. „TYGODNIA DZIECKA“.

Wizyta wileńskich kupców lniarskich w Rydze

Ostatnio odwiedzili Rygę przedstawiciele Związku Handlu i Eksportu Lniarskiego w Wilnie. W towarzystwie konsula Rzeczypospolitej przedstawiciele Związku złożyli wizytę dyrektorowi łotewskiego monopolu lnianego p. R. Loże, otrzymując od niego cenne informacje i wskazówki. Pan Loże umożliwił przybyłym zwiedzenie głównego magazynu łotewskiego monopolu lnianego.

Goście wykorzystali pozatem swój pobyt w Rydze w kierunku nawiązania kontaktu handlowego z przedstawicielami łotewskich sfer lniarskich.

Ofiary

Rada Pedagogiczna Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie na posiedzeniu w dniu 21 maja 1935 r. uchwaliła w celu uczczenia pamięci swego Patrona dokonywać w ciągu jednego roku potrąceń 1% od poborów; z uzbieranej kwoty 1000 zł. ofiarować na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, a pozostałą sumę (również ok. 1.000 zł.) przeznaczyć na ufundowanie tablicy pamiątkowej i utworzenie Funduszu popierania wynalazczości technicznej Jego Imienia.

Udział w realizacji powyższej uchwały zgłosili prócz nauczycieli także wszyscy pracownicy szkoły.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Od 1 września do 7 września rb. zanotowano następujące choroby zakaźne na terenie województwa wileńskiego: 8 wypadków duru brzusznego, z tego 5 w Wilnie, 2 w pow. wileńsko-trockim i jeden w pow. dziśnieńskim. Pozatem w całem województwie było 3 wypadki jaglicy, 12 gruźlicy, po 10 płonicy i błonicy, 5 róży, 3 odry, 2 zakażeń połogowych i po jednym krztuśca i zimnicy.

Potłuczone izolatory

W dniu 10 bm. na 5 klm. od Opsy, na linji telefonicznej Opsa — Widze zauważono 8 potłuczonych izolatorów telefonicznych. Za ten głupi wybryk będzie odpowiadać trzech chłopców ze wsi Wojniunce, gminy opeskiej.

Pozatem do sądu grodzkiego w Łużkach skierowano sprawę 10-ciu łobuzów w wieku od 10 do 17 lat z kolonji Paszki, którzy tłukli izolatory telefoniczne.

„Słodka“ kradzież w Izbie Skarbowej

W październiku roku ubiegłego do suteren Izby Skarbowej w Wilnie przedostali się złodzieje i skradli skrzynie z zawartością sacharyny wagi 112 kilogramów. Okoliczności kradzieży były niezwykłe.

Oto z wieczora w suterenie pracowali urzędnicy akcyzy, pakując do skrzyń skonfiskowaną sacharynę, pochodzącą z przemytu. Nikt z obecnych wtedy w suterenie nie zauważył nic podejrzanego, coby mogło wskazywać na przygotowania złodziejów do nocnej wyprawy. Drzwi do składnicy zostały, po ukończeniu roboty, starannie zamknięte i opatrzone pieczęciami. W nocy natomiast nikt ze znajdujących się wpobliżu suteren nie zauważył i nie słyszał hałasu.

Natomiast zrana żona dozorcy, zamieszkującego w gmachu Izby, zauważyła, że okno, prowadzące z ubikacji do sutereny jest wyłamane.

Dochodzenie stwierdziło, że w nocy przed gmach Izby Skarbowej zajechała furmanka jednokonna, zatrzymała się przy bramie i stała spokojnie. Tymczasem jacyś nieznani jegomoście rozebrali bruk pod bramą, prowadzącą na podwórze Izby Skarbowej i przez otwór przedostali się pod okna sutereny. Okno zostało pozbawione ramy i złodzieje znaleźli się wewnątrz składu.

Sprawców niewątpliwie było kilku, bo skrzynia, którą wynieśli, ważyła 112 klg.

Dochodzenie policyjne narazie było bezsilne. Dopiero jakieś anonimowe doniesienie spowodowało rewizję w mieszkaniu notowanego już w policji Icka Bałajły lat 53. Rewizja wykryła przedewszystkiem, że waga, która znajdowała się w pokoju Icka B., pokryta była warstwą pyłu sacharynowego. Ubranie zaś, które miał na sobie Bałajło, było słodkie. Dosłownie słodkie, bo zawierało sporo pyłu sacharynowego. Pozatem funkcjonarjusze P. P., którzy dokonywali rewizji, odczuwali specyficzny zapach i słodycz w ustach.

Bałajło zaprzeczył wszystkiemu i wytłumaczył, że pył sacharynowy pochodzi z sacharyny wprawdzie i to przemyconej, lecz jeszcze nie skonfiskowanej, a tembardziej nie ukradzionej w Izbie Skarbowej. Oto jego znajomy pożyczył wagę i ważył na niej sacharynę. Bałajło stał obok i nasiąkł słodyczą.

Usłużny informator policji upierał się jednak przy swojej relacji i wskazał nawet miejsce, gdzie jakoby Bałajło porzucił skrzynię po wyjęciu z niej skarbowej sacharyny. I rzeczywiście znaleziono w podwórzu przy zaułku Wingry 4 skrzynię od ukradzionej sacharyny.

Bałajło zasiadł wczoraj przed sądem okręgowym jako oskarżony o kradzież sacharyny z sutereny Izby Skarbowej. Przewód sądowy wykazał jednak, że śledztwo nie dostarczyło w sprawie niezbitych dowodów winy Bałajły, natomiast oparło akt oskarżenia na wątłych poszlakach. Z tego też względu Bałajło został uniewinniony. Obronę wnosił adwokat Andrejew.

Sprawa kradzieży sacharyny z sutereny Izby Skarbowej pozostała zagadką. (W).

Kurjer sportowy

Przed spotkaniem z Prusami

Wczoraj rano wyjechali nasi lekkoatleci do Białegostoku żegnani na dworcu przez władze Wil. O. Z. L. A.

W Białymstoku zawodnicy odbyli ostatni trening razem z lekkoatletami Białegostoku, zwracając specjalną uwagę na sztafety.

Związek Niemiecki powiadomił w ostatniej chwili organizatorów, że w ramach meczu odbędzie się start szeregu sławnych lekkoatletów Finlandji i Niemiec. W pierwszym rzędzie ma startować w Królewcu jeden z najlepszych biegaczy świata Iso-Holla. Finn startować ma na 1.500 mtr., z uwagi na to, że zawodnik ten jest mistrzem olimpijskim z Los Angeles w konkurencji 3 klm. — zainteresowanie zawodami znacznie wzrosło. Jest to zawodnik który po Nurmim obecnie ma największy rozgłos sportowy.

Z Finlandji ponadto startować mają na 5 tys. mtr. Arkola, a w skoku o tyczce Sindroth.

Arkola miał ostatnio czas na 5 tysięcy mtr. 14 m. 41,8 sek.

Obok wymienionych startować będą Niemcy: Böttcher, Hartman, Kobbelt, Lörring i inni.

Ciekawi jesteśmy czy organizatorom udało się ściągnąć na start Kucharskiego, którego ewentualny brak w dużym stopniu osłabiłby naszą drużynę i zmniejszyłby wogóle zainteresowanie spotkaniem.

Dziś walczą sztafety

Dziś o godz. 16 na Stadjonie Ośrodka WF. na Póromoncie rozpoczną się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w sztafetach. W zawodach prócz kilku sztafet klubów wileńskich — brać będą udział sztafety Legji i Warszawianki.

Zawody zapowiadają się interesująco.

Zakończenie odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

Delegatem P. Z. L. A. jest wyznaczony mjr. Czesław Mierzejewski.

Strzelcy żegnają kpt. Gostkiewicza

Dziś o godz. 20 w salonach restauracji „Zacisze“ Motocyklowy Klub Sportowy Strzelec żegna wielce zasłużonego swego członka — organizatora, który na niwie sportu motocyklowego Wilna położył moc pracy i trudu, mając ogromne zasługi w rozwoju sportu zmotoryzowanego.

Sądzimy, że przeniesienie kpt. Jerzego Gostkiewicza do sąsiedniego Grodna nie zerwie nawiązanych więzów sportowych w naszem mieście, a popularny i lubiany przez sportowców p. kpt. będzie dawał nam o sobie znać w imprezach sportowych, organizowanych w Grodnie.

Krwawe porachunki na wsi

W dniu 8 bm. we wsi Ałaszki Małe, gminy woropajewskiej, pow. postawski, Leon Sikora usiłował zastrzelić z rewolweru 20-letniego Arkadjusza Sikorę. Kula przebiła tylko ubranie na lewem ramieniu Arkadjusza. Podłożem usiłowania zabójstwa była zemsta, gdyż Arkadjusz Sikora w czasie bójki na zabawie w dniu 8. I. rb. zabił Cezarego Sikorę, brata Leona. Leona Sikorę zatrzymano.

*

W dniu 11 bm. w Wilejce, na ul. Mickiewicza, o godz. 14,30, 21-letni Mikołaj Kapciuch ze wsi Kołowicze, usiłował zastrzelić z obciętego karabinu rosyjskiego Jakóba Czerepana ze wsi Poras, gminy kołowickiej.

Kapciuch chybił, poczem zbiegł do lokalu Zarządu Drogowego, rzucił tam karabin i umknął. W dniu 12 bm. ujęto go we wsi Połowicze i przekazano władzom sądowym.

Mieszkanka Kozian (pow. brasławski) Eudokja Grygielunowa, złożyła skargę w policji, że 17-letni Mikołaj Wołk, pobił jej 8-letniego syna, Piotra.

Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Grygielunowa przypuszcza, że 17-letni wyrostek mścił się za skazanie jego matki na dwa tygodnie aresztu za zniesławienie Grygielunowej.

KRONIKA

Sobota 14 Wrzesień

Dziś: Podwyższenie Krzyża Św.
Jutro: Nikodema Kapł. M.

Wschód słońca—godz. 4 m. 50
Zachód słońca—godz. 5 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 13.XI. 1935 r.

Ciśnienie 766
Temp. średnia + 12
Temp. najw. + 17
Temp. najn. + 8
Opad —
Wiatr: południ.-wsch.
Tend. bar.: spadek
Uwagi: dość pogodnie

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁU PIM-a do wieczora 14. IX. 1935 r.

Naogół pogoda słoneczna ze stopniowem wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu Polski. Na Pomorzu i w Wielkopolsce możliwe burze lub przelotne deszcze.

Temperatura bez zmian.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 25); 4) W. Augustowskiego (Kijowska 2), oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA

— DO HOTELU GEORGES'A: Lampe Tadeusz, przemysłowiec z Warszawy; hr. Żółtowski Edward z Warszawy; hr. Żółtowska Irena z Warszawy; Rossollek Tadeusz, referendarz z Katowic; Graff-Chrzaszczewska Jadwiga, urzędniczka z Pomorza; Sachodolski Witold, dyr. arch. państwow. z Warszawy; Scholten Rutgerdine z Warszawy; Malczyk Janina z Warszawy; Witkiewicz Stanisław, literat z Warszawy; Ostrowska Betta z Rygi; Kuza Władysław z Warszawy; Dzieciołowski Władysław z Warszawy; Tyszkowski Kazimierz, docent uniwers. ze Lwowa; Dollinger Zygmunt z Krakowa; Engel Edward z Warszawy; Wolfke Karol z Warszawy; Szurig Jerzy z Lidy; Malinowski Leon z Warszawy.

OSOBISTA.

— **Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej w Wilnie** Jan Iliaszewicz po wykorzystaniu urlopu wypoczynkowego 13 września wrócił do Wilna i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— ZATRZYMANIE 11 ŻEBRAKÓW. Władze administracyjne nadal prowadzą ostrą walkę z żebractwem. Policja zatrzymała wczoraj pod zarzutem notorycznego uprawiania żebraniny 11 osób, z czego 4 z poza Wilna. Zostaną oni w trybie administracyjnym odstawione do miejsc stałego zamieszkania.

MIEJSKA.

— SPRAWA WYKUPU PASÓW ZIEMI NA ULICACH ROSSA I PIWNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum zarządu miasta, na którem m. in. omawiana była sprawa wykupu pasów ziemi na ul. Rossa i Piwnej w związku z zamierzoną regulacją tych ulic i urządzeniem odpowiedniego dojazdu do cmentarza Rossa, gdzie, jak wiadomo, wzniesione zostanie mauzoleum-grobowiec, w którem spocznie Serce Marszałka Piłsudskiego i prochy Jego Matki.

Sprawę wykupu odpowiednich gruntów postanowiono przeprowadzić w najszybszym czasie.

PRASOWA.

— **Starosta grodzki zarządził zajęcie czasopisma** w języku żydowskim pod tytułem „Et Juden" za artykuł pod tytułem „od jednolitego frontu do frontu ludowego", noszącego cechy przestępstwa z art. 154 k. k. (nawoływanie do popełnienia przestępstwa).

WOJSKOWA.

— TERMINY WCIELEŃ REKRUTÓW. — W związku z notatką zamieszczoną w niektórych pismach o wcieleniu rekrutów do kawalerji i broni technicznej w drugiej połowie września, dowiadujemy się, iż wiadomość ta jest nieścisła, gdyż w tym terminie zostaną wcieleni jedynie poborowi z cenzusem. Wcielenie poborowych bez cenzusu nastąpi w terminie późniejszym.

— ZWALNIANIE ROCZNIKA 1912. Władze wojskowe przystąpiły do zwalniania z szeregów rocznika 1912. Zwolnieni szeregowi pułków wileńskich odprowadzeni byli wczoraj z orkiestrami na dworzec.

RÓŻNE.

KONCERTY Z. WAJNBERGA I WŁ. LIDAUERA W „BRISTOLU". Jak się dowiadujemy znany i lubiany pianista Zygmunt Wajnberg powrócił do Wilna i wspólnie z popularnym skrzypkiem-kompozytorem Lidauerem koncertują ze swoim zespołem w „Bristolu". Warto posłuchać naprawdę doskonałego zespołu muzycznego.

— W CUKIERNI K. SZTALA PRZY ULICY MICKIEWICZA 22 (ZIELONY) z dniem 14 bm. codziennie od godz. 6 wieczorem będą się odbywały koncerty znakomitego zespołu muzycznego pod kierownictwem pp. Adama Zyngiera i Jerzego Kropiwnickiego. W dnie świąteczne i niedziele poranki od godz. 12 do 14.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKA NA POHULANCE.

— **Gościnne występy Marjusza Maszyńskiego.** Dziś, w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu świetna komedja Irving'a Kaye Davis'a p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone" (przekład F. Sobieniowskiego). Rolę główną kreuje znakomity gość teatrów warszawskich Marjusz Maszyński, partnerką jego jest Elżbieta Wieczorkowska, pozyskana na stałe. Ceny zwyczajne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Skowronek" Lehara.** Dziś po raz drugi zespół „Lutni" prezentuje znakomitą op. Lehara „Skowronek" z uroczą, pełną wiośnianego uroku Sławą Bestani w roli tytułowej, Marją Nochowiczówną w roli Vilmy. Malarza Sandora gra E. Zayen la.

TEATR „REWJA".

Dziś, w sobotę dnia 14 września po raz przedostatni przedstawienie rewjowe p. t. „Publiczność na scenie".

RADJO

W WILNIE

SOBOTA, dnia 14 września 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33. Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał. 12,03: Dziennik południ. 12,15: Muzyka salonowa; 13,25. Chwilka dla kobiet; 13,30: Sullivan — wyj. z op. „Gondolierzy"; 14,30: Muzyka operetkowa; 15,00: Recytacja prozy; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Zespół salonowy; 16,00: Lekcja języka francuskiego; 16,15: Utwory na klindze; 16,30: Skrzynka techniczna: 16.45: Transm. fragm. meetingu lotniczego; 17,05: Cała Polska śpiewa; 17.20. odczyt gospodarczy; 17,35: Nowości z płyt; 17,45: Świat naszych zwierząt; 17,50: Nasze miasta i miasteczka: 18,00: Wesoła audycja dla dzieci; 18,30: Program na niedzielę; 18,40: Ordonówna na płytach; 19,00: „Tłoka" — gawęda Leona Wołłejki; 19,10: W świetle rampy — nowości teatralne; 19.15: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00. Od Straussa do Lehara; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski: 21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30: Audycja p. t. „Uśmiech Poznania"; 22,00: Transm. fragm. międzypaństwowego meczu tenisowego Polska—Jugosławja; 22.15: Koncert w wyk. Ork. P. R. 23.15: Kom. met. 22,20: Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

ARESZTOWANIE JESZCZE JEDNEGO CZŁONKA SZAJKI KWIATKOWSKIEGO.

Przed kilku dniami policja zlikwidowała niebezpieczną szajkę złodziejską Gryszkiewicza i Kwiatkowskiego, która dokonała w mieście szeregu kradzieży w tej też liczbie włamania do „Bazaru Ludowego" przy ul. Zarzecznej 2.

Wczoraj policja aresztowała ostatniego przebywającego na wolności członka tej szajki, zawodowego złodzieja i włamywacza Miłaszewskiego znanego pod przezwiskiem „Felka".

NIEUDANE WŁAMANIE DO SKŁADU MASZYN ROLNICZYCH.

Wczoraj w nocy dokonano nieudanego włamania do składu maszyn rolniczych przy ulicy Zawalnej 37. Włamywacze przedostali się już do wnętrza składu i zaczęli wynosić maszyny. W ostatniej jednak chwili zostali spłoszeni. Za uciekającymi wszczęto pościg, w wyniku którego dwóch z nich, a mianowicie: Altera Gurwicza, zam. przy ul. Szopena 2 oraz Nochima Badchena, zam. Nowogródzka 25 — zatrzymano.

NIEOSTROŻNA JAZDA.

W ciągu ubiegłej doby zanotowano dwa nieszczęśliwe wypadki spowodu nieostrożnej jazdy. Na ul. Wileńskiej została potrącona przez przejeżdżającą taksówkę niejaka Zofja Ruwińska, zam. przy ul. Mickiewicza 8.

Tegoż dnia przy ul. Kolejowej dorożkarz nieustalonego narazie nazwiska najechał na przechodzącego przez jezdnię 80-letniego tragarza L. Ginclera (Nowo-Subocz 6). Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

AFERA Z KARTAMI DO GRY.

Jak się dowiadujemy, funkcjonarjusze policji przeprowadzili na terenie miasta szereg rewizyj w miejscach sprzedaży kart do gry.

W wyniku tych rewizyj zakwestjonowano większą ilość talij kart, które złożono do depozytu policyjnego.

Według zaczerpniętych przez nas informacyj, rewizje te zarządzone zostały spowodu ujawnienia afery z kartami, polegającej na rozpowszechnianiu kart wyrobu nieznanej wytwórni pod firmą znanej fabryki kart i fałszowaniu banderoli.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje [illegible] ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. [illegible] administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i [illegible]
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.